Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. — kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. **Telefonu nr. 524.**

Nr. 295. | **Poznań, wtorek dnia 24-go grudnia 1907.** | **Rok II.**

Na nowy kwartał

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na kwartał wynosi

3,60 mk.

—

W Poznaniu

Przedpłata na kwartał wynosi tak w ekspedycji jak po agencjach

3 mk.

z odnoszeniem do domu **3,50 mk.**

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Kurjer Poznański

rozpocznie w przyszłym kwartale druk nowej powieści współczesnej

Henryka Sienkiewicza

p. t.

„Ponad życiem“.

Poznań, dnia 23. grudnia 1907.

—

Sprawa wywłaszczenia w delegacji austryjackiej.

Wiedeń, 22. grudnia.

W sobotę wieczorem zebrała się tutaj delegacja austryjacka, aby uchwalić prowizorjum budżetowe. Wiadomym było już naprzód, że delegaci-Polacy zaprotestują przeciw pruskiemu projektowi wywłaszczenia, to też mało zresztą ciekawe obrady delegacji budziły tym razem szczególne zainteresowanie. Krótko po godz. 7. otwiera prezydent Fuchs posiedzenie. Na trzecim miejscu po socjaliście Nemecu, który ze względów zasadniczych oświadcza się przeciw prowizorjum budżetowemu, zabiera głos prezes Koła Polskiego

Del. **Głąbiński.** Imieniem polskich delegatów Galicji i Śląska, mam zaszczyt oświadczyć, że głosować będziemy za prowizorjum budżetowym. Uchwalamy monarchji konieczne środki egzystencji, aby mogła utrzymać nietylko pokój, ale i własną samodzielność wobec wszelkich ewentualności, a także, aby i na zewnątrz pomagała zasadom sprawiedliwości, chrześcijańskiej kultury i równouprawnienia ludów. Pragniemy, aby Austrja była zupełnie wolną i niezwiązaną w wyborze swoich sprzymierzeńców, i aby w przyszłości zawierała tylko takie sojusze, które mogą podnieść zarówno jej siłę na zewnątrz, jak i umocnić wewnętrzną politykę, zasadzającą się na sprawiedliwości i równouprawnieniu wszystkich ludów. Specjalnie pragniemy, aby Austrja zawsze świadomą była swej siły, mianowicie co do zachowania zagwarantowanych w międzynarodowych traktatach praw na korzyść swych poddanych (oklaski), aby jej zawsze się udawało pod tym ostatnim względem skutecznie wywierać wpływ. Za tym przemawiają powtarzające się od lat, co roku wzmagające się niesprawiedliwe oświadczenia i naruszania międzynarodowych traktatów pocztowych, co już kilkakrotnie w delegacjach podnosiliśmy. Najwyższe jednakowoż, co pod względem nieuszanowania równouprawnienia ludów w Prusiech się stało, zawiera się w najnowszym **projekcie ustawy o przymusowym wywłaszczeniu polskiej własności ziemskiej w Prusiech co przez cały świat kulturalny i przez liczne głosy niemieckie zostało potępione.**

Del. Pacher (niemiec): To nie należy do rzeczy. Protestuję przeciwko temu, aby tu omawiano ustawę zagranicznego państwa. To tutaj nie należy!

Del. **Głąbiński:** Obecnie pruska komisja w powiatach, bliżej określonych, ma prawo własność ziemską polskich właścicieli tak wielką, jak i małą, włościan i robotników...

Del. Pacher: To tu nie należy!

Del. **Głąbiński:** Chodzi także o austryjackich poddanych.

Del. Pacher: O austryjackich poddanych przecież nie było mowy.

Del. **Głąbiński:** Wysoka Delegacjo! Jestem zupełnie świadom swego stanowiska i obowiązków, jako delegat austryjacki. Z punktu międzynarodowego prawa mógłbym powołać się na akta wiedeńskiego kongresu z 9. czerwca roku 1815., w których w art. 1. ust. 2. polakom w Rosji, Austrji i Prusiech wszystkie podpisane na akcie mocarstwa wyraźnie gwarantują narodowe zastępstwo i narodowe instytucje, w art. 14. zupełną wolność przenoszenia się, a w art. 20. najbardziej liberalne uszanowanie ich wolności i ich interesów. Mógłbym więc do Austrji i innych mocarstw, które podpisały te akta, apelować w sprawie zachowania tych postanowień przez rząd pruski. Chcę jednak zaniechać tego, a mianowicie już z tego powodu, ponieważ takie historyczne rzuty oka wstecz, dla nas Polaków są nieskończenie bolesne. Mogę jednakże pozwolić sobie na pytanie, coby rząd pruski na to powiedział, gdybyśmy chcieli tę samą politykę w Austrji uprawiać wobec pruskich poddanych. **Wobec tych zarządzeń rządu pruskiego, które drwią z zasad chrześcijańskiej kultury i międzynarodowego prawa uważam za nasz obowiązek, właśnie z austryjackiego stanowiska nie pominąć pierwszej sposobności, aby w tym wysokim zebraniu dać wyraz poważnemu ostrzeżeniu.**

Del Pacher: Protestuję przeciw temu i oczekuję, że minister spraw zagranicznych to wmieszanie się w sprawy zaprzyjaźnionego państwa odeprze.

Delegat **Głąbiński:** Umiemy rozróżniać rządy ludów, zwłaszcza rząd pruski, od narodu niemieckiego. Spodziewamy się, że twórcza siła postępu i ideałów wielkich mistrzów narodu niemieckiego w końcu weźmie górę i wkroczy zwycięsko w politykę rządu pruskiego. Jednakże żywimy uzasadnioną obawę, że istniejący sojusz z państwem niemieckim przez **niesłychane zarządzenia rządu pruskiego, które sprzeciwiają się zasadom międzynarodowych traktatów,** może rozniecić narodowe przeciwieństwa w Austrji i nie pozwolić im uspokoić się, bez zapewnienia z drugiej strony austryjackim poddanym korzystania w jakikolwiek sposób z korzyści tego sojuszu.

Jako polak i jako obywatel austryjackiego państwa ograniczam się do tych krótkich słów, pozostawiając resztę wymownemu językowi faktów.

Del. Pacher: Protestuję jeszcze raz jako niemiec i jako poddany austryjackiego państwa.

Delegat **Głąbinski:** My polacy głosować będziemy za prowizorjum budżetowym, jakkolwiek bardzo ciężko nam naturalnie w tej chwili poskromić nasze wzburzone uczucia. (Oklaski i brawa.)

Minister spraw zagranicznych **Aehrenthal:** Nie miałem zamiaru imieniem wspólnego rządu w ciągu dzisiejszej dyskusji zabierać głosu. Jednakże przez jednego z mówców poprzednich zostało tu złożone oświadczenie, które mnie zmusza, ku memu ubolewaniu, stwierdzić, że w ciągu tych wywodów poruszono sprawy z przedłożeniem prowizorjum budżetowego w żadnym nie stojące związku. Poruszono tu kwestję wewnętrznej polityki zaprzyjaźnionego państwa. Jest moim obowiązkiem, Wysoka Delegacjo, zwrócić tu uwagę, że przez to nie zachowano zasady, uznanej ogólnie w międzynarodowym prawie i obowięzującej w stosunkach państwowych. (Oklaski)

Del. **Klofacz** (radykał czeski) zaznacza, że jako zastępca czeskiej narodowej opozycji w delegacji głosować będzie przeciw prowizorjum budżetowemu i protestuje imieniem swego stronnictwa przeciw polityce w Prusiech, która uciska słowian.

Del. **Hoffmann-Wellenhof** (niemiec-narodowiec) protestuje imieniem swych towarzyszy przeciw temu, by w delegacji ponownie poruszano kwestję, która nie należy do jej kompetencji, a nad którą dyskusja niewątpliwie oznacza niedopuszczalne wmieszanie się w wewnętrzne sprawy innego państwa. Zresztą polacy uciskają rusinów w Galicji.

Del. **Kramarz** (prezes Klubu młodoczeskiego): Za prowizorjum budżetowym głosować będziemy już ze względów parlamentarnych. W odpowiedzi na wywody ministra spraw zewnętrznych i delegata Hoffmanna oświadczam: Nie potrzebuję mówić, że nasze **najgłębsze uczucia są w zupełności po stronie naszych braci polaków.** (Burzliwe brawa u polaków.) Należę z pewnością do tych, którzy tak samo, jak minister spraw zagranicznych, pragną zachować granice, jakie ciału reprezentacyjnemu wobec zajść zagranicą są wyznaczone. Ale właśnie tu w delegacjach już wiele o stosunkach w sąsiednim państwie słyszano, a nikt przeciw temu się nie zwracał. Dlatego nie pojmuję przeczulenia, jakie dzisiaj tu panuje. Z pewnością nie jesteśmi kompetentni do rozstrzygania o kwestjach wewnętrznej polityki obcego państwa. Ale my przecież z państwem niemieckim stoimy w stosunku sojuszu. Sojusze, według naszej teorji, są małżeństwom rozumu. Jednakże nam, odkąd zasiadamy w delegacjach, zawsze mówiono, że nas stosunek z Niemcami nie jest małżeństwem rozumu, ale małżeństwem z miłości i kwestją serca dla austryjackich ludów. Ale właśnie dlatego, że nas tak wychowano, nie można się dziwić, jeżeli skarżymy się, że w innym państwie tak mało znajdujemy miłości dla tak znacznego narodu, jakim są polacy.

Chociaż stoimy na stanowisku, że zagraniczne sojusze są dla nas jedynie kwestją rozsądku i polityki interesów, to przecież nie możemy pozbawić się uczuć, jakie żywimy dla naszych pobratymców w innym państwie. Nie możecie panowie nikogo zmusić, by w swych uczuciach kierował się względami na międzynarodowe przepisy i na obce państwa i nie protestował przeciw temu, jeżeli w niebywały sposób w innym państwie uciska się jego braci. Zastrzegam się przeciw temu, by mi kiedykolwiek zarzucano, że czynię moje oświadczenia przeciw polityce pruskiej wskutek nieprzyjaźni do narodu niemieckiego. Przeciwnie, przykro mi, że właśnie stamtąd, skąd tak wielkie przyszły myśli, obecnie wychodzi inicjatywa do **polityki niweczącej nasze nowożytne zapatrywania prawne i nasze stosunki prawne.** (Oklaski) W kraju, z którego od tych wszystkich bohaterów, którzy tworzą niemieckość, zwykliśmy byli słyszeć czarujące i porywające słowa o wolności i równości, obecnie głosi się politykę ..... wszystko niszczącą. Jeżeli w celach polityki wynaradawiania dokonywa się wywłaszczania, to pytam, do czego to doprowadzi? (Potakiwania u polaków.)

Del. Pacher: To jest obrona narodowa!

Dr. **Kramarz:** Jeżeli pan stoisz na moim stanowisku, to z drugiej strony ci panowie, w imię których dzisiaj przemawiał p. Nemec, mają ogromny bodziec dla swej polityki. Jeżeli polityka wywłaszczenia jest możliwą w celu wynaradawiania, dlaczegóż nie byłaby ona wówczas dozwoloną w celu społecznego spokoju.

Del. Pacher: Jeżeli można wywłaszczać na rzecz kolei, czyż nie można wywłaszczać dla obrony narodowej.

Dr. **Kramarz:** Rozumiem, że naród dla ochrony swej narodowości chwyta za broń i poświęca ostatnią kroplę krwi. Ale gdy najuboższych, którzy nic innego nie zawinili jak tylko, że pragnęli utrzymać swą narodowość, wywłaszcza się i wypędza ze swej ziemi, to to nie jest żadna obrona narodowa! Pamiętniki z wojny 1870 r. podnoszą, że polacy wiernie walczyli za wielkość Niemiec. Znaleźli się w Prusiech niemcy, którzy nie głosowali za przedłożeniem o wywłaszczeniu. I jeżeli tym niemcom, tak jak to już uczyniliśmy w Izbie posłów, i tu jeszcze raz za to wyrażamy podziękowanie, że nie chcieli zgrzeszyć przeciw ideałom narodu niemieckiego, to nie możecie panowie nam zarzucić nieprzyjaźni wobec tego narodu. Jak bardzo bar. Aehrenthal jest w prawie przy swym zapatrywaniu, że ze względu na międzynarodowe stosunki musimy zachować pewne granice, tak równie nie możecie panowie się i nam dziwić, jeżeli jesteśmy wiernymi braćmi polaków. (Burzliwe oklaski. Mówca odbiera gratulacje).

Del. **Vukovics** (chorwat) żali się na gwałty popełniane w państwie węgierskim na chorwatach. Głosować będzie za prowizorjum.

Del. **Pacher** (niemiec narodowiec) polemizuje z pos. Kramarzem i oświadcza, że głosować będzie za prowizorjum, ze względu, że minister Aehrenthal odparł ataki, podnoszone pod adresem niemców.

Del. **Kozłowski** zastrzega się przeciw porównaniu, jakie uczynił p. Hoffmann-Wellenhof, stawiając sytuację polaków w Prusiech na równi z położeniem rusinów w Galicji. Polacy w Prusiech mogliby się uważać za szczęśliwych, gdyby

Echa krakowskie.

Kraków, 21. grudnia.

(Wyspiański i jego spuścizna. — Tow. „Sztuka“ aranżuje wystawę pośmiertną dzieł Wyspiańskiego w Wiedniu. — Wyspiański w Muzeum Narodowym. — Wyspiański w kościele OO Franciszkanów. — Psychologja „interesu“ w dziedzinie naszej sztuki.)

Trzy ostatnie tygodnie minęły z taką szybkością, że dziś ma się wrażenie, iż wszystko, co się w nich stało, stało się już dość dawno. Wrażenie to towarzyszy zwykle okresom, w których przeżywa się wiele. Umarł Wyspiański, a następstwa tego wypadku, mimo, że był możliwy, że się go spodziewano, pociągnęły za sobą wiele zjawisk, faktów nieoczekiwanych i niespodzianych. Stało się nagle coś, co zatarło na chwilę różnice między ludźmi, oderwało ich od biegu zwykłych zajęć i myśli i trudno dziś powiedzieć na jaką metę. Sam fakt przypomina się codziennie przedstawieniem którejś z sztuk Wyspiańskiego w teatrze, odczytem, ilustracją itp. i zdaje się nawoływać, wyłania się w ciągu dnia jak wielki znak zapytania. Pisano o Wyspiańskim w ostatnich czasach wiele i różnie, słyszy się ciągle to i owo, wspomnienia z jego życia i t. d. i mimo najrozmaitszych komentarzy pozostaje on jako siła, nie wyczerpany i nieodgadniony. Umarł zresztą w pełni rozwoju, gdy otwartą miał drogę na wszelkie możliwości, i opowiadano, że w ostatnich chwilach miał taką chęć życia i pracy, jak rzadko przedtym. Smierć Wyspiańskiego jest więc niejako napomnieniem i wezwaniem. Jego krótkie a tak pełne życie jest i pozostanie na zawsze wskazówką i szkołą dla energji, otuchą i drogowskazem dla słabszych i szukających. Takiego przykładu wiary w siłę i możliwość ludzkich wysiłków dziś trudno znaleźć, a zwłaszcza podobny, a przekonanie to, ta wiara wypływała u niego z wielkiego poszanowania człowieka i miłości do życia i ludzi. Inaczej nie sposób wytłumaczyć ten ogień, jaki się w nim palił. Jego twórczość jest przykładem wielkiej a głębokiej uczuciowości, zrealizowanej jak najbardziej prawidłowo, bo w dziełach sztuki, w czemś, co nie przemija, i ta uczuciowość uczyniła zeń, podobnie jak z Mickiewicza, twórcę nowych wartości, odnowiciela i regeneratora.

Przeglądając chociażby reprodukcje dzieł sztuki widzi się ze wzruszenia, jakiego się na ich widok doznaje, jaką jest ich rola i znaczenie. Uczą one miłować tym, że ukazują piękno tych wartości, jakie koło nas są, lub które były, nam, którzy nie mamy talentu widzenia. Wartości takie ukazał Mickiewicz, ukazał je nam też Wyspiański z całą świadomością piękna, jakie w nich było, zaklął je w formę niezniszczalną swych utworów, aby żyły dalej — uratował je od zguby i niepamięci. Miał wyjątkowe przeświadczenie o zadaniach artysty i spełniał je tak doskonale, że pozostawił idealny wzór i drogę tych dążeń, wyrażał je kilkakrotnie w swych utworach, upostaciowane w osobach i charakterach swych dramatów (Lelewel, Biskup w Skałce, Rapsod, Daniel i inne).

Po śmierci Wyspiańskiego teatr krakowski wystawił w ciągu półtora tygodnia cykl dzieł zmarłego poety. Przedstawienia te miały na celu nietylko uczczenie jego pamięci, ale także zewnętrznej i wewnętrznej treści scenicznej tych dzieł. Wszystkie dramaty Wyspiańskiego wystawiano w Krakowie według jego wskazówek, i w kostjumach, przez niego obmyślanych i rysowanych. W ostatnim numerze warszawskiego tygodnika Swiat, p. K. Rakowski w artykule o Wyspiański podkreślił na podstawie osobistych wspomnień, że gruntowność Wyspiańskiego była jedną z najbardziej zasadniczych cech jego talentu i twórczości.. Cała imperatywność Wyspiańskiego wypływała z tej cnoty, że wnikał w najdrobniejszy szczegół swej pracy, dzięki czemu jego dzieła mają nadzwyczajną wypukłość i życie. Nienawidził przypadkowości i „udania“ się. Wszystko musiało być stworzone świadomie, celowo i koniecznie związane, tak jak jest w naturze. Pod tym względem przypomina Wyspiański wszystkich wielkich twórców (mimo wszelkich różnic) jak Szekspira, Balzaca, ze współczesnych rzeźbiarza Rodin'a.

Te tradycje osobistych wskazówek Wyspiańskiego odnośnie do jego dramatów trzeba będzie koniecznie zachować i to bardzo starannie, nietylko dla bieżącej chwili, ale i dla przyszłych pokoleń aktorskich, mających kiedyś grać dzieła tego poety. Jak niegdyś istniała w Warszawie, a po części we Lwowie tradycja fredrowska i dopóki o nię dbano, wystawa jego komedji stała na odpowiednim poziomie artystycznym, tak teraz trzeba w Krakowie stworzyć tradycje Wyspiańskiego, co podnosił już referent teatralny Czasu. Dyrektor teatru krakowskiego p. Solski, którego łączyła długa znajomość i praca ze zmarłym poetą, będzie miał podwójny obowiązek strzeżenia tej spuścizny. Do obowiązków tych między innymi będzie należało jak najrzadsze zmienianie pierwotnej obsady ról w dramatach Wyspiańskiego, tak aby artyści, którzy studjowali swoje role jeszcze za życia Wyspiańskiego, mogli jego wskazówki przekazać młodszym kolegom dla ułatwienia im poznania intencji autora. Wytworzyłaby się w ten sposób żywa tradycja, która jest podstawą kulturalną każdego teatru, pragnącego utrzymać się na wysokim poziomie. Pod

na polu szkolnictwa i języka posiadali te prawa, co rusini w Galicji. Podniesione przez del. Głąbińskiego zażalenia nie są wmieszaniem się w wewnętrzne kwestje Prus, bo ani wydalanie austryjackich obywateli, ani naruszanie traktatu pocztowego, ani wywłaszczanie austryjackich obywateli, nie są wykluczone ze spraw naszych.

Także wywłaszczenie polaków, poddanych pruskich, nie jest wewnętrzną kwestją Prus, bo prawa polaków są zagwarantowane traktatem kongresu wiedeńskiego, a do mocarstw, które traktat podpisały, należała także Austrya. I w parlamencie Rzeszy omawiane są kwestje, które są wmieszaniem się w sprawy naszego państwa. **Wywłaszczenie jest naruszeniem boskich i ludzkich praw.** Wobec uwag Hoffmanna i Pachera oświadcza mowca, że i wielcy niemieccy filozofowie i bohaterzy wolności z pewnością protestowaćby musieli, gdyby to słyszeli.

I to przemówienie zrobiło wielkie wrażenie. Wogóle protest polaków przeciw wywłaszczeniu w delegacji austryjackiej, poparty tak gorąco przez czechów, był aktem poważnym i dobitnym, którego rząd austryjacki nie będzie mógł ignerować.

Niemcy katolicy w Prusach Zachodnich.

Na upadek ducha katolickiego wśród niemców katolików w Prusach Zachodnich, na coraz wyraźniejszy ich ucisk tak ze strony władz publicznych, jak i protestanckich współobywateli, skarżą się bardzo w dwóch artykułach, nadesłanych w ostatnich dniach do Germanii. Nie inaczej wiedzie się niemcom katolikom w W. Ks. Poznańskim.

W obu tych prowincjach jest razem niemców katolików 481 000, a więc prawie pół miljona Z tego przypada na Poznańskie 206 000, na Prusy Zachodnie 275 tysięcy, i w obu tych prowincjach posiadają niemcy katolicy zaledwie jeden swój organ Westpreus. Volksblatt, wychodzący w Gdańsku. Niemcy katolicy w swej przeważnej części czytają i inseratami zasilają protestanckie, żydowskie gazety, zwalczające prawa Kościoła, a katolików traktujące jako obywateli drugiej klasy. Niemcy katolicy, choć są szczerymi katolikami, zwelna oswajają się z tym lżeniem stosunków katolickich i tak zanika w nich cieplejszy duch katolicki. Można — pisze korespondent — zwiedzić wszystkie hotele na drodze od Elbląga do Rawicza, ani w jednym nie spotka się pisma katolickiego. Protestanccy i żydowscy goście nieraz z naciskiem żądają swych organów; niemiec katolik nie śmie zapytać się o katolicką gazetę; czuje, że kielnerzy z zdumieniem przyjęliby takie pytanie. Tak niemcy katolicy na wschodzie sami zaoszą swe upośledzenie wobec protestantów.

Druga korespondencja z niedzielnego numeru Germanii przedstawia ucisk niemców w stosunkach społecznych w jaskrawej formie. Skarga, jaką z powodu tego Germania zawodzi, jest o tyle ciekawą, że przypomina położenie polskiej ludności, dla którego jednak, choć ono jest stokroć gorsze, ani Germania, ani Schles. Volksztg. i inne gazety centrowe na Śląsku, nie chcą mieć dostatecznego zrozumienia.

Germania przyznaje w owej korespondencji, że katolicka ludność niemiecka w Prusach Zachodnich jest skazaną na zakryte, przeto nie mniej faktyczne bojkotowanie ze strony władz publicznych i ludności protestanckiej.

Niemcy katolicy w Prusach Zachodnich — pisze korespondent — są dobrymi niemcami, swój patryjotyzm niemiecki manifestują na każdym kroku i przy każdej sposobności Nigdzie ich nie brak na festynach narodowych. A jednak ich położenie społeczne pogarsza, z roku na rok się mianowicie od 13. grudnia 1906, r., kiedy to ks. Bülow rozwiązał parlament, żeby utworzyć blok a wpływy centrowe zwalczać. Od tego czasu niemcom katolikom w Prusach Zachodnich daje się na każdym kroku uczuć, że im się w sprawach publicznych nie wierzy. W okolicy Gdańska, Elbląga, Malborga, w północnej części powiatu sztumskiego, w wałeckim niemcy katolicy żyją w więcej zwartych masach, więc mogą się nawzajem zasłaniać, ale w innych powiatach mieszkają nie liczni w rozproszeniu między polakami i niemcami protestantami. Tam ich upośledzenie społeczne staje się tym dotkliwsze, a bojkotowanie tym wyraźniejsze.

Polacy uważają ich także za hakatystów, a protestanci — za przyjaciół polaków. Niechby niemiec katolik sadził się na okazywanie swego patryjotyzmu niemieckiego, nie wierzą mu i pomawiają, że tylko udaje a w duszy sprzyja polakom. Jeżeli który z nich nosi polskie nazwisko a takich jest sporo (są to zniemczeni polacy katolicy), to jest bezbronny wobec tych podejrzeń. Tłumaczyć się nie może, bo ta agitacja jest podziemną, zakrytą i uwydatnia się tylko w skutkach. Niemiec protestant — pisze korespondent — nieraz ograniczony, wprost kapuściana głowa, znajduje wszędzie poparcie i uznanie, wybierają go do urzędów gminnych a władze powierzają mu roboty publiczne. Niemiec katolik choć inteligientny i poważne zajmujący stanowisko, nie ma tego szczęścia. Niemiec protestant może sobie pozwalać wszelkich wybryków, nikt nie będzie wątpił o jego patryjotyzmie niemieckim. W Prusach Zachodnich w ogóle — pisze korespondent — tylko niemiec protestant uchodzi za prawdziwego niemca.

Skutkiem tego uchodzi on w sprawach niemczyzny za męża zaufania, do którego udają się urzędnicy państwowi, aby się od niego dowiedzieć o usposobieniu — czy może polaków? — broń Boże! — niemców katolików, jego współobywateli! Niemiec protestant wydaje opinję dla kół rządowych o swych współobywatelach!

Tak boleje korespondent Germanii nad położeniem niemców katolików w Prusach Zachodnich. Radzi im oprzeć się o wielkie stronnictwo centrowe, które broni równouprawnienia wszystkich obywateli, a więc i katolików, także w sprawach społecznych i zarobkowych.

Z powyższych skarg widać, że niemcy katolicy na wschodzie odczuwają teraz na własnym ciele prąd systemu pruskiego.

Dla czegoż więc niemcy katolicy na całym wschodzie, na Śląsku także, nie mają dostatecznego zrozumienia dla położenia polaków? Dla czego w swych organach i przez usta niektórych posłów centrowych nazywają słuszne i uprawnione zachody ludności polskiej około utrzymania podwalin bytu narodowego porówno z hakatystami — »wielkopolską agitacją« dla państwa pruskiego wrogą! Czy to wymyślanie na »wielkopolską agitację« ma służyć także do zamanifestowania szczerego patryjotyzmu niemieckiego? Długo niemcy katolicy w Prusach Zachodnich i na Śląsku będą wierzyli w to, że mogą poprawiać swe położenie kosztem polskiej ludności katolickiej i zasłużyć sobie także na nazwę obywateli — pierwszej klasy!

Zbojkotowani przez królewiaków i galicjan kupcy katowiccy urządzili w Katowicach zebranie, w którym udział wzięło przeszło 100 samodzielnych kupców. Zastanawiano się nad środkami, jakich należałoby użyć wobec polskiego bojkotu niemieckiego kupiectwa. Między innymi referowano, że polaków, którzy wracali z Katowic z zakupnami, oblano w Sosnówcu witryjolem, ponieważ nie zastósowali się do zakazu. Uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani licznie w Grand-Hôtel właściciele magazynów kupieckich w Katowicach nie mogą się na podstawie stosunków gospodarczych (tylko dla tego?! — przyp. red.) zesolidaryzować z środkami rządu, zawartymi w projekcie antypolskim. Nie mogą niestety wywrzeć na rząd decydującego wpływu i sądzą, że wolno im przeto apelować do poczucia sprawiedliwości(!!) ludności w Królestwie i Galicji, chociażby ze względu na dotychczasowe dobre stosunki sąsiedzkie, i to apelować, by przez bojkot, wyrządzający wielkie szkody ekonomiczne, nie kazali cierpieć niewinnym za zarządzenia innych.

Rezolucja ta obliczona jest na naiwność rodaków w Królestwie i Galicji, szczególnie ze względu na zakupna przedświąteczne. Kupiectwo w Katowicach stoi zakordonową klientelę polską. Znamiennym jest, że niemiecko żydowscy kupcy katowiccy tylko „na podstawie stosunków gospodarczych" nie solidaryzują się z projektem antypolskim, ale równocześnie odzywają się aż do „poczucia sprawiedliwości" polskiej ludności Królestwa i Galicji.

—

Bojkot towarów niemieckich w Kijowie. Z Kijowa donosi telegram Biura Wolffa:

Kijów, 21. grudnia. (TBW.) Przedstawiciele instytucji handlowych i przemysłowych założyli komitet składający się z 16 osób w celu ułożenia programu dla podniesienia przemysłu krajowego. Komitet przyjmuje także przedstawicieli innych narodowości Rosji. W celu wyparcia towarów pochodzenia niemieckiego zamierza komitet sprowadzać towar produkcji krajowej z innych dzielnic Rosji.

Prasa zagraniczna o projektach antypolskich.

Wyjątkowe ustawy antypolskie odbiły się również w niedawno powstałej prasie litewskiej wychodzącej w Wilnie. Już raz przytaczaliśmy głos w sprawie projektu nowej ustawy o stowarzyszeniach zamieszczony w **Vilniaus Zinios.** Teraz wystąpiło pismo to z naczelnym artykułem omawiającym projekt wywłaszczenia.

Po krótkim wstępie, omawiającym treść znanego projektu, czytamy co następuje:

Wszystko to ma na celu jakoby zmniejszenie liczby właścicieli ziemskich polaków a zwiększenie niemców, co gdy nastąpi, — wtedy ustanie potrzeba praw wyjątkowych, chyba, że polacy nie zaprzestaną swej dotychczasowej agitacji.

Tak przemawia pruski rząd, przychylni mu posłowie i pruscy szowiniści.

W dalszym ciągu daje organ litewski ocenę wartości moralnej tejże ustawy, co — jak zwykle — musimy z wiadomych przyczyn wypuścić. Projekt wywłaszczenia dowodzi — zdaniem Vilniaus Zinios — z jednej strony, że naród polski jest niespożyty, broniąc tak dzielnie swej narodowości; z drugiej zaś strony uwydatnia się w chwytaniu takich środków przez rząd pruski bankructwo jego dotychczasowej polityki przeciwpolskiej oraz wątpliwa skuteczność jego nowych usiłowań.

Po tych uwagach nad beznadziejnością polityki antypolskiej mówi pismo litewskie dosłownie:

Jeżeli od polaków, zwrócimy się do ich sąsiadów, litwinów pruskich — jaką bezgraniczną widzimy różnicę!

Podczas, gdy rząd pruski wytęża przeciw polakom ostatnie siły — i stosuje tak . . . . . środki — o litwinach nie mówi ani słowa... Litwini go nie obchodzą, bo oni zniemczą się dobrowolnie, bo oni nie opierają się wcale pruskiej . . . . . .

Naród, którego inteligiencja upadła lub stoi tak nisko, który tak mało jest uświadomiony politycznie i narodowo, który tak lekceważy i psuje swe narodowe dobro i prace, taki naród musi zmarnieć i bez postronnego nacisku. Jedyna nadzieja w tym, że nasze społeczeństwo zrozumie nareszcie i otrząśnie się ze szkodliwych wpływów tych niszczycieli, że pospieszy społem nie rujnować, ale wzmacniać i budować nowe ojczyste podpory.

W przeciwnym razie, czeka nas — nieuchronna zguba.

Takim jest zdanie wileńskiego organu litewskiego o projekcie wywłaszczenia i o przyszłości litwinów w Prusach Wschodnich.

Prasa duńska omawiała już projekt wywłaszczenia a teraz zajmuje się znowu zamierzoną ustawą o zgromadzeniach, wyłączającą język polski z życia publicznego.

Nationaltiedende, organ umiarkowany prawicy, pisze, że rzadko można się spotkać z tak . . . . . przyznaniem się do zasady średniowiecznej: »Prawo tkwi w rękojeści oszczepu!«

Politiken, organ radykalny, odzywa się w te słowa:

Oba projekty ks. Bülowa wprowadzają na zupełnie nowe tory narodową politykę, która bezwzględnością swą przechodzi wszystko, co dotychczas na polu tym w Prusiech uczyniono. Jest ona smutnym świadectwem . . . . . (resztę wypuszczamy).

Kiöbenhavn, pismo umiarkowane, wywodzi:

Do krótkiej osnowy tej ustawy (o zgromadzeniach) z jej długim umotywowaniem my z duńskiej strony nie wiele dorzucimy. Mówi ona sama za siebie; świadczy w swej bezwzględnej formie, że na obecny rząd spada bez wątpienia odpowiedzialność za tak . . . . . praw obywateli państwa, jakiego domaga się paragraf wyjątkowy. Ze paragref ten zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw polakom, wynika jasno z całego umotywowania. W całym świecie wzbudzi to ogólne zdumienie, że państwo, przodujące w kulturze, sądzi się uprawnionym do zastosowania przymusu przeciw obywatelom, nie władającym pewnym określonym językiem.

Daneborg, organ rządowy, pisze:

Paragraf 7. ustawy opiewa, że mogą być dopuszczone wyjątki lecz w sposób, oddający na przyszłość sprawę językową właściwie w ręce biurokracji, a zastosowanie wyjątku robi aktem łaski. Jakim krokiem wstecz w ogólnym postępie kulturalnym jest ten paragraf, wynika i z tego, że stało się konieczną rzeczą położyć nacisk na to, że nie może być zabronione używanie obcych języków na międzynarodowych kongresach.

Ograniczamy się na przytoczeniu tych kilku tylko głosów prasy duńskiej; dla ogólnej charakterystyki, jak zapatrują się w Danji na politykę antypolską Prus, powinno to wystarczyć.

Tak więc w całej Europie doznały ustawy wyjątkowe bezwzględnego potępienia.

„W ostatniej godzinie!"

Pan Schönberg, właściciel Długiej Gośliny, nadał swej broszurze, o której już pisaliśmy, nie jeden, ale kilka tytułów, do tego czerwono drukowanych, żeby więcej biły w oczy. „W ostatniej chwili! — Wołanie o ratunek — niemieckiego syna ziemi poznańskiej!" — „Słowo upomnienia i — Serdeczna prośba do współobywateli niemieckiego i polskiego języka!"

Broszura była wystawiona przez kilka dni w oknach wystawowych polskich i niemieckich księgarni. W niektórych księgarniach cały zapas został szybko rozsprzedany. Rzecz dość naturalna. O wywłaszczeniu rozpisał się obywatel tutejszej ziemi, sam ziemianin i mający odwagę wypowiedzieć publicznie zdanie, że wywłaszczenie będzie klęską nie tylko dla polaków, ale i niemców także.

Ponieważ nie wszyscy nasi Czytelnicy mieli sposobność do nabycia tej broszury, przeto będziemy referowali o poglądach p. Schönberga na niektóre wspólne nasze sprawy.

Pan Schönberg uznaje bez zastrzeżenia fakt, że Poznańskie zaludniają nie tylko niemcy, ale i polacy, z którymi — jeżeli ich nie uszanować — to co najmniej liczyć się należy. Nie wolno ich wyzuwać z praw obywatelskich, dopóki nie stają się niebezpiecznymi dla państwa i pełnią względem niego obowiązki.

Pan Schönberg jest agrarjuszem od stóp do głów. Podług niego Poznańskie nie nadaje się na zaprowadzenie industrji w większym stylu. Brak na to przyrodzonych i innych warunków. Za to przyroda skazuje Poznańskie na kraj rolniczy w szerokim tego słowa pojęciu. Należy więc wszystkie zarządzenia publiczne tak układać, aby rolnictwu dać jak najlepsze warunki rozwoju, bo ono stanowi główne źródło bogactwa i dobrobytu krajowego. Jeżeli polacy posiadają ziemię, niech ją zatrzymają, byle dobrobyt kraju podnosili a nie uprawiali wrogiej agitacji. Od niemieckich i polskich rolników zależy dobrobyt, spokój i rozwój Poznańskiego.

„Przecież to bardzo powabna rzecz występować w roli bohatera narodowego; to chwalebna i na szacunek zasługująca rzecz, że polacy nie chcą zatracać swej narodowości! Dopóki się przy tym trzymają w prawnych granicach, my niemcy możemy się temu przypatrywać z szczerą sympatją".

„Głupi, bezmyślny lud — pisze dalej p. Schönberg — nie rozumie oczywiście, co jest prawna a nieprawna robota; słucha agitatorów (Hetzer), a jeżeli się agitatorom jeszcze cugle popuszcza, to głupi lud mówi sobie: to jednak ten agitator musi mieć rację!

A więc, jeżeli chodzi o zachowanie spokoju w kraju, to trzeba chwytać — agitatorów.

„Kto to są ci agitatorzy? — Ja ich już słyszę jak wołają: To księża! — Tak, tak, to oni, a przynajmniej oni — w pierwszej linji!"

A tych panów księży pozostawia się w spokoju, a co najmniej nie występuje się przeciw nim, jakby należało. Czy z lęku przed wszechpotężnym Centrum? Wszystko, co ta czarna armia (das schwarze Heer) na swoją obronę wypowie, nie usunie z świata faktów. Jest historycznie stwierdzonym faktem, że polscy księża kilkakrotnie stawiali swym władzom duchownym opór za to, że te władze rządziły się pod względem narodowym swoim dworem, na co księża-agitatorzy (Hetzkaplane) się nie godzili. Toć pewna część tych panów nabierała takiego animuszu, że nawet arcybiskupowi Stablewskiemu stawiała opór.

tym względem ostatnie przedstawienia były zorganizowane nie bez pietyzmu. Trzeba dodać, że na wszystkie przedstawienia cyklu miejsca w teatrze były na ogół wysprzedane.

Towarzystwo artystów »Sztuka«, którego Wyspiański był członkiem, urządza w przyszłym miesiącu wystawę pośmiertną jego obrazów we Wiedniu w Tow. »Hagenbund«, łącznie z ogólną wystawą »Sztuki« i wystawą pośmiertną prof. Stanisławskiego — Utworzył się również komitet, mający zakupić całą spuściznę artystyczną po Wyspiańskim w celu urządzenia osobnego oddziału im. Wyspiańskiego w Muzeum Narodowym. Do komitetu tego należą artyści i przyjaciele zmarłego, którzy dają wszelką rękojmię, że myśl zebrania tych pamiątek i zorganizowania ich zostanie przeprowadzona należycie i gruntownie. Do zadań tego komitetu należeć będzie między innymi wykonanie w szkle witraży, rysowanych przez Wyspiańskiego do katedry na Wawelu, które prędzej czy później zostaną umieszczone w miejscu swego przeznaczenia.

Prócz tego obecny przeor kościoła OO. Franciszkanów, którego dekoracje niestety tylko w połowie przeprowadził Wyspiański w ciągłych utarczkach z księżmi, ogłosił niedawno w dziennikach, że postara się o usunięcie lichego witrażu w jednym z okien kościoła, wyobrażającego św. Salomeę a zastąpi go witrażem, do którego karton rysował Wyspiański, będący obecnie własnością p. Pareńskiej. W ten sposób naprawioną zostanie chociaż w części krzywda, jaką wyrządzono Wyspiańskiemu kiedyś, nie pozwalając mu przeprowadzić całkowicie dekoracji kościoła tak, jak mógł i zamierzył.

Ciekawą jest rzeczywiście ta swojego rodzaju psychologja „interesu", dzięki któremu „podgrzewa" się u nas stale i ciągle to, co nie ma nic wspólnego z naszą sztuką, a odrzuca to, co jest jej istotą i bogactwem. Wolimy okazywać się ubożsi, niż jesteśmy i gdyby ktoś obcy chciał sądzić z tego o naszej sztuce, co się chwali zwykle i ilustruje, musiały dojść do bardzo smutnego przekonania. Do tejże psychologji „interesu" należy też między innymi taki fakt z życia „kulturalnego" Krakowa, że mając w Pradze bardzo interesującą wystawę impresjonistów francuskich, którą oglądałem osobiście, a którą można można było bez wielkich kosztów i trudności sprowadzić do Krakowa, krakowskie Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych sprowadziło nam wystawę belgijską, ale jaką?! Artysta malarz Ruszczyc opowiadał mi, że widział zupełnie podobną w małych miasteczkach belgijskich. Takiego zbioru olejodruków nie widziałem, jak w muzeum we Wrocławiu.

W. Mitarski.

Ze sceny.

—

Z. Przybylski: Wojna domowa.

Komedja w trzech aktach.

Jeżeli „Wojna domowa" zdolna jest we widzu wzbudzić jakiekolwiek uczucie, to chyba uczucie żalu, i to żalu do autora, że nas obdarzył taką miernotą literacką. Na co i po co, na Boga, pisuje się takie komedje? Przecież chyba nie w tym celu, żeby jeszcze bardziej popsuć aż nadto lichą reputację nowoczesnej polskiej komedji!

Jeżeli się za przedmiot komedji obyczajowej bierze tak zużyty, przez najprzeróżniejszych autorów w najprzeróżniejszy sposób wyżyłowany temat, jakim jest walka świeżych warstw i czerstwych ludzi pracy z rodowo stanowymi przesądami zblazowanych darmozjadów, natenczas należy rozwinąć cały aparat wirtuozostwa literako-scenicznego, należy rozmachem talentu i iskrę dowcipu stworzyć rzecz oszołomiającą i tym sposobem umożliwić widzowi zapomnienie o trywjalności i banalności „morału" owej komedji obyczajowej.

„Wojna domowa" Przybylskiego nie odznacza się ani dowcipem satyrycznym, ani talentem literackim, ani szczególną techniką sceniczną, a przeciwnie są sceny pozbawione zupełnie logicznego umotywowania. Któż np. zdolen zrozumieć, dla czego w końcu aktu drugiego Zawirski prawi impertynencje nie Norskiemu, który skradł całusy z ust jego krewniaczki i wychowanicy, lecz jego przyjacielowi Wiktorowi Poręckiemu? Dość, że z „Wojny domowej" wieje ogromne ubóstwo. Stąd nie dziw, że „Wojna domowa" zmusza nawet wcale dobrze wychowanego widza do dyskretnego ziewania.

Wykonanie nowości Przybylskiego na scenie naszej wypadło słabo. Temperamentem i tempem gry było można względnie uratować tę i ową scenę. Interpretacja jedynie jako tako oryginalnej postaci Wolanowskiego spoczywała w rękach p. Junoszy, którego talentowi rola ta nie odpowiadała. Pan Bogusiński grał bladą rolę Wiktora Poręckiego — zbyt blado. Pan Biernacki (Norski) ani pamięciowo roli swej nie opanował, ani też wogóle nie wiedział, co z figurą swą począć na scenie. Na miejscu były panie: Stępowska (Poręcka), Kozłowska (jej córka) i Bogusińska (Wolanowska), oraz panowie: Czerniak (Boroński) i Poleński (Zawirski).

M. S. — a.

Skąd się tu księża rekrutują i jaki jest ich stopień wykształcenia? Skoro im w seminarjum duchownym wszczepią dostateczną dozę polityczne trucizny (genügende Menge politischen Giftes), wysyła ich się w świat — na walkę. O stosunkach w świecie nie mają oni wogóle żadnego wyobrażenia, a przynajmniej nie wiele. Jeżeliby się chcieli z stosunkami życia poznać, jak tego wymaga ich stanowisko i godność, rozszerzyć swój widnokrąg, mogliby tego wszystkiego nabyć w lepszych towarzystwach, ale nie mogą, bo im to zawsze jaki fanatyk agitator uprzykszy.

Seminarja duchowne, te fabryki polskich agitatorów (diese Fabriken polnischer Hetzer), trzeba zamknąć, a kleryków zmusić, żeby uczęszali na wolne uniwersytety pruskie.

Klerycy powinni świat poznać — bez polskich okularów fanatycznych (ohne die polnische Hetzbrille.)

Kto się da skusić do tego, że swą kapłańską sukienkę zbrudzi narodową hecą, tego trzeba natychmiast ukarać i przenieść i to z miejsca bez długich korowodów. Przeciw takim księżom powinno wystarczyć — świadectwo poważnych obywateli. Z przesłuchów parafjan, chodzących do swego księdza do spowiedzi, nic się nie dowiemy; to jest właśnie owym księżom hecerom na rękę.

Pan Schönberg tytułuje młodych księży w swej broszurce krótko: „die Hetzer".

Ażeby usunąć księżom agitatorom główny powód do działania „na głupi lud" (das dumme Volk), radzi p. Schoenberg rządowi, ażeby przywrócono do szkół język polski jako wykładowy i dzieciom polskim nauka religji po polsku była wykładana. Przez to wyrwie się księżom i innym agitatorom najgłówniejszy środek agitacyjny. Niemieckie dzieci katolickie pobierałyby oczywiście naukę religji po niemiecku, w kościele spowiadałyby się także po niemiecku. A że miejscowym proboszczom nie możnaby zupełnie zaufać, i przymusu w tym przypadku nie możnaby także wywierać, więc państwo musiałoby ustanowić wędrujących księży — do kontroli.

Żeby ustało wieczne drażnienie ludności, p. Schönberg żąda, żeby urzędnicy w administracji, jak lantraci, komisarze, dalej sędziowie w sądownictwie znali język polski i ludności polskiej od siebie nie odpychali. Zwyczajnym urzędnikom, którzy się z ludnością ciągle stykają i po polsku rozumieją, nie trzeba żałować „dodatków", bo oni je rzetelnie zarobią. W prawodawstwie, ograniczającym język polski w życiu publicznym widzi p. Schönberg także jedno z głównych źródeł agitacji rozsadzającej zgodne pożycie obu narodowości.

Powyższe uwagi stoją w związku z oceną stanowiska polskich księży.

Z tej oceny naszych księży poznajemy, w jakim kierunku toczą się pomysły takiego agrarjusza i konserwatysty, jak p. Schönberg, osiadłego między nami od lat 20 i znającego dobrze życie i stosunki społeczeństwa polskiego.

Z zaboru austryjackiego.

—

O sejmową reformę wyborczą.

Wiedeń, 22. grudnia. Na ostatnim posiedzeniu Koła Polskiego prezes Głąbiński wyraził ubolewanie, że Sejm w bieżącej sesji dla załatwienia się ze sprawą reformy wyborczej nie będzie już zwołany mimo uchwały Koła. Minister dla Galicji zakomunikował prezesowi Głąbińskiemu, iż marszałek hr. Badeni oświadczył, że obecnie sesja sejmowa byłaby niemożliwą.

Wobec tego odbędą się wybory do Sejmu na wiosnę na podstawie dotychczasowej ordynacji.

Skarga rusinów przeciw Sienkiewiczowi odrzucona.

Wiedeń, 22. grudnia. Skargę o obrazę wnieśli — jak wiadomo — przeciwko Henrykowi Sienkiewiczowi ruscy studenci, którzy brali udział w t. zw. strajku głodowym w więzieniu lwowskim.

Adwokat rusinów, dr. Walter Rode, zażądał w skardze przyznania kompetencji wiedeńskiego sądu przysięgłych. Skarga opierała się na artykule Sienkiewicza w wiedeńskiej Zeit.

Zastępca Sienkiewicza wniósł wobec skargi sprzeciw, w którym wskazał, że inkryminowane zdania wogóle nie zawierają obrazy czci, i że skarga jest zredagowaną w niedopuszczalnej formie, przez wciągnięcie kwestji politycznych w partyjno-tendencyjny sposób.

Wyższy sąd krajowy przychylił się do sprzeciwu, odrzucając skargę w tej formie.

W motywach orzeczenia sąd wskazał na to, że wprawdzie w inkryminowanych ustępach można się dopatrywać obrazy honoru, że jednak skarga jest zredagowaną w niedopuszczalnej formie, ponieważ zawiera ataki na państwową instytucję, a wciągnięcie momentów politycznych mogłoby wywierać wpływ na sędziów przysięgłych. Obrońca rusinów wniesie nową skargę, a studenci ruscy zamierzają odrzuconą wydać w formie broszury.

Z zaboru rosyjskiego.

—

Prasa rosyjska o Macierzy.

Petersburg, 22. grudnia. Z pism rosyjskich omawiają zawieszenie Macierzy jako pierwsze Ruś i Riecz. Obydwa dzienniki stwierdzają doniosłość klęski i mniemają, że nawet ograniczenie liczb posłów polskich nie było tak dotkliwe dla polaków, jak zamknięcie instytucji nauczającej w kraju, liczącym 75 proc. analfabetów.

Ruś i Riecz zwracają uwagę, że znane artykuły Rosji były pierwszą zapowiedzią tego, co się stało obecnie. Następnie streszczają dwuletnią działalność Polskiej Macierzy Szkolnej przyczym Riecz stwierdza, iż była to „największa organizacja oświatowa" w państwie, instytucja, która przepełniała dumą 10 miljonów ludności polskiej.

Ruś wskazuje niedwuznacznie na wpływy obce w całej tej sprawie.

Losy Macierzy.

Warszawa, 22. grudnia. Warszawski Związek prawdziwych rosjan opracowuje memorjał w sprawie zawieszenia Macierzy Szkolnej. Memorjał ten ma bronić stanowiska tutejszych władz, a również ma posłużyć dla obrony rządu na wypadek zgłoszenia w Dumie państwowej interpelacji w sprawie Macierzy.

W sprawie zawieszenia Macierzy władze gubernjalne zwracały się z raportami do ministerjum spraw wewnętrznych, wskazując na niezwykły rozwój tej instytucji.

Według opinji władz gubernjalnych, zakładanie instytucji w Królestwie Polskim charakteru polityczno-narodowego i oświatowego powinno odbywać się w sposób prawodawczy tj. z mocy uchwały Dumy i Rady państwa, nie zaś na mocy przepisów czasowych o związkach i stowarzyszeniach.

Z tych względów władze gubernjalne domagały się od ciał prawodawczych wyjaśnienia co do działalności Macierzy Szkolnej, oraz innych stowarzyszeń charakteru narodowego,

Wogóle według opinji tutejszych władz, dla Królestwa Polskiego powinny być wydane specjalne przepisy dla stowarzyszeń i związków, jeśli w dalszym ciągu kierunek polityki państwowej co do polaków nie ulegnie zasadniczym zmianom.

Prawdziwi rosjanie a samorząd w Królestwie.

Warszawa, 22. grudnia. Warszawski Związek prawdziwych rosjan chce obdarzyć Królestwo Polskie samorządem ziemskim i miejskim własnego pomysłu.

W tym celu Zarząd tego Związku przystąpił do opracowania projektu samorządu w Polsce, stosując się do wskazówek posłów Aleksiejewa i Eulogjusza.

Dla opracowania szczegółów projektu Zarząd Związku wyznaczył 6 komisji, które pospiesznie pracują nad złożeniem projektu Dumie po Nowym Roku.

Projekt ten ma wnieść p. Aleksiejew przy poparciu odpowiedniej liczby posłów z prawicy.

Drobne wiadomości.

— W Warszawie umarł w piątek ś. p. Józef Jeziorański, znany dzielny pracownik na niwie ekonomiczno-rolnej, ziemianin i publicysta. Jeszcze do ostatniej chwili był czynnym współpracownikiem warszawskiego Słowa.

— Towarzystwo Młodzieży polskiej utworzyło się w Petersburgu i uzyskało legalizację pod nazwą »Zjednoczenie młodzieży narodowej« imienia Adama Mickiewicza.

— Sprawa Chełmszczyzny. Ruś pisze, iż na naradzie posłów duchownych prawosławnych biskup Eulogjusz poruszył sprawę położenia włościan na kresach zachodnich i zwrócił się do obecnych posłów z prośbą o poparcie w Izbie sprawy oddzielenia Chełmszczyzny. Udało mu się pozyskać tylko część posłów.

Położenie w Rosji.

—

Z Dumy.

Petersburg, 22. grudnia. Centrum Dumy omawiało wczoraj sprawę pożądanego zbliżenia się do centrum Rady Państwa. Dalsze obrady w tej sprawie odbędą się jutro.

Grupa hr. Bobrinskiego wniosła do Dumy projekt o przyjście z pomocą rządową ludziom, którzy ucierpieli od czynów zbrodniczych partji rewolucyjnych. Kapitał, na ten cel wyasygnowany, ma się nazywać: „Funduszem Cesarza Aleksandra II. Oswobodziciela Męczennika.

Zaczyna się w Dumie formować nowa partja nacjonalistyczna z hasłem Rosja dla Rosjan.

Drobne wiadomości.

— W Radzie państwa występował w sobotę hr. Witte energicznie za zatrzymaniem kuratorjów trzeźwości i monopolu wódczanego. Zdaniem jego wzmaganie się pijaństwa jest skutkiem ruchu rewolucyjnego. Bez monopolu szynkownie byłyby się stały środowiskami powstania. — Projekt, dotyczący zniesienia kuratorjów trzeźwości, przekazano następnie osobnej komisji.

— Nowy spisek rewolucyjny. Tajna policja petersburska wpadła na trop rewolucjonistów, których celem były zamachy na wysokich urzędników. Dotychczas aresztowano 5 osób. Oprócz tego skonfiskowano zapas broni, gotową bombę i materjały do fabrykowania bomb.

— Napaść na kasę. Sześć uzbrojonych osób usiłowało w sobotę po południu dokonać napadu na miejską kasę ubogich w Odesie, w której znajdowało się 2000 rubli. Urzędnicy przyjęli jednak opryszków strzałami rewolwerowymi. Wywiązała się strzelanina, podczas której zabito jednego opryszka a dwóch urzędników odniosło rany. Podczas pogoni za zbrodniarzami raniono dwóch przechodniów.

— Wyrok na buntowników. Sąd wojenny w Sewastopolu skazał z 52 żołnierzy oskarżonych o udział w niedawnym buncie pułku brzeskiego 4 na śmierć, 9 na katorgę, 3 na roty aresztanckie i 11 na służbę w batalionie karnym. Kapitana Lewkowskiego skazano za zaniedbanie obowiązków służbowych na rok i 4 miesiące fortecy i zwolnienie ze służby, 23 żołnierzy uwolniono.

Wiadomości polityczne.

—

Proces Moltkiego przeciw Hardenowi.

Berlin, 21. grudnia. (TBW.) Po upływie 15-minutowej pauzy podjęto rozprawy na nowo z wykluczeniem publiczności. Ks. Filipa Eulenburga prowadzili pod rękę jego synowie. O ugodzie nic pewnego dowiedzieć się nie można. Tak samo niewiadomo, kiedy rozpoczną się znowu rozprawy publiczne.

O godzinie pół do 2. rozpoczęła się pauza, która trwała 20 minut. Po południu przesłuchiwano znowu z wykluczeniem publiczności w dalszym ciągu panią Elbe, a następnie jej matkę. Pogłoski o zamierzonej ugodzie nie potwierdzają się. Po przesłuchaniu syna pani Elbe, porucznika Krusego, byłej damy dotowarzystwa pani Elbe, panny Rosenbauer, ochmistrza Geeritza i barona Adolfa Bergera odroczono rozprawy do poniedziałku godz. 10. Po ukończeniu przesłuchów Harden zemdlał ze znużenia.

Z parlamentu austryjackiego.

Wiedeń, 21. grudnia. (TBW.) Parlament austryjacki przyjął we wszystkich czytaniach wielką większością głosów sześciomiesięczne prowizorjum budżetowe, a cały budżet na rok 1908. odesłał do komisji budżetowej. W sobotę rozpoczęły się wakacje parlamentarne. Specjalne rozprawy nad budżetem w komisji budżetowej rozpoczną się 21. stycznia.

W Izbie Panów parlamentu austryjackiego uzasadniał minister finansów Korytowski w dłuższych wywodach budżet na rok 1908. i prosił o jego przyjęcie. Na wieczornym posiedzeniu przyjęła Izba po dłuższej dyskusji prowizorjum budżetowe. Rząd przedłożył Izbie Panów nowelę do kodeksu cywilnego i projekt ustawy o zabezpieczeniach.

Delegacja u cesarza.

Wiedeń, 21. grudnia. (TBW.) Z okazji przyjmowania delegacji w Hofburgu podjął cesarz Franciszek Józef po przebytej chorobie dziś przed południem pierwszy wyjazd z Schönbrunnu do Hofburgu wiedeńskiego. Domy przy całej drodze wystrojone były zielenią, chorągwiami i festonami. Na ulicach liczne towarzystwa tworzyły szpalery. Cesarzowi, jadącemu otwartym powozem, tysiączne tłumy zgotowały zapalną owację. Przed zewnętrzną bramą zamkową stanął nadburmistrz dr. Lueger, powitał monarchę w serdecznych słowach i wyraził nadzieję, że cesarz cieszyć się będzie dobrym zdrowiem. Cesarz podziękował za manifestację i wśród nieustających okrzyków wjechał do Hofburgu.

Podczas przyjęcia delegacji austryjackiej wspomniał przewodniczący Fuchs o szczęśliwym powrocie do zdrowia monarchy, w którym cały świat cywilizowany upatruje dostojnego obrońcę pokoju i praw oraz przykład życzliwości i sprawiedliwości. Mówca przypomniał zawarcie ugody z Węgrami i położył nacisk na konieczności dobrze wyposażonej armji, będącej najważniejszą podstawą monarchji w radzie narodów. Na koniec złożył Fuchs cesarzowi w imieniu delegacji życzenia z okazji jubileuszu rządów i wzniósł na cześć jego okrzyk.

Cesarz podziękował za życzenia, zaznaczył, że stosunki monarchji z zagranicą są jak najpomyślniejsze i zapewnił, że na podstawie tej dążyć będzie do dalszego utrwalenia pokoju i dobrobytu wszystkich narodów monarchji. W dalszym ciągu oświadczył monarcha, że ministerjum wojny ograniczyło o ile możności wydatki na wojsko. Stosunki ekonomiczne kraju rozwinęły się tak korzystnie, że dochody pokrywają wydatki. W przekonaniu, że delegaci uchwalą wszystkie przedłożone projekty, życzył cesarz ich pracy jak najlepszego powodzenia.

Podobny przebieg miało przyjęcie delegacji węgierskiej. Cesarz na przemówienie przewodniczącego Barabasa odpowiedział tymi samymi słowy, co podczas posłuchania delegacji austryjackiej.

Z parlamentu węgierskiego.

Budapeszt, 22. grudnia. (TBW.) Parlament węgierski przyjął w imiennym głosowaniu 173 głosami przeciwko 30 kwotę, przez co wszystkie projekty, dotyczące ugody austro-węgierskiej załatwiono. W dyskusji specjalnej oświadczył prezes ministrów dr. Wekerle, że rokowania z austryjackim prezesem ministrów, baronem Beckiem, w sprawie mieszania się parlamentu austryjackiego do wewnętrznych spraw węgierskich miały przebieg zadowalający. Węgry otrzymały żądane zadosyćuczynienie.

Bezkrwawy pojedynek Wekerlego.

Budapeszt, 22. grudnia. (TBW.) Pomiędzy węgierskim prezesem ministrów dr. Wekerlem, a byłym ministrem sprawiedliwości posłem Polonyim odbył się dziś w południe pojedynek na szable. Po dwóch starciach bezkrwawych zakończono szermierkę i obaj zapaśnicy podali sobie ręce.

Niemcy a czesi na Morawach.

Wiedeń, 22. grudnia. Niemcy czescy odczuwają potrzebę położenia końca bezustannym zatargom narodowościowym w Czechach i na Morawach. W piątek zebrało się na naradę zjednoczenie stronnictw niemieckich. Uchwalono rezolucję, wzywającą rząd, aby natychmiast poczynił propozycje w sprawie ugody czesko-niemieckiej, aby raz w kraju zapanował spokój i porządek. Także stronnictwa powinny bez zwłoki przystąpić do stosownych prac. W ciągu dyskusji minister Mcrchet oświadczył się w duchu tej rezolucji.

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

Anatol Krzyżanowski.

U progu nowego życia.

71)

(Ciąg dalszy).

Cała spowita w blado-różowe muśliny, rozszywane pajęczemi koronkami, przez które przeglądało różowe jej ciało, wyciągnięta na niskim, biegunowym fotelu wypoczęta, świeża, jak kwiat majowy, odsunęła książkę i szafirami oczów swych mierzyła białe obłoczki na błękitnym tle nieba.

Olbrzymi feniks, zbratany z wachlarzową latarnią, rzucał delikatny cień na lica jej, opromienione aureolą złocistą, podnosząc właściwy im wyraz rozmarzenia. Zbytkowne otoczenie, doskonale sharmonizowane z postacią kobiety, nadawało jej cechę cieplarnianej rośliny, stworzonej wyłącznie do ozdoby salonów, a obcej realnym warunkom życia. Charakter ten nosiło tu wszystko od zacisznego, kwiatami strojnego tarasu, do stolika, zastawionego winem i owocami na srebrnych koszach, od pani Sieniawskiej, zagłębionej opodal w Figarze, do dolce far niente tej pięknej, kosztownie ubranej istoty, która błyskając na serdecznym paluszku wielkim brylantem Lipowieckich, pamiętającym już kilka pokoleń, czekała spokojnie narzeczonego.

Na progu. dzielącym salon od tarasu, stanął w tej chwili Stanisław. Blady, wyczerpany pracą i gorączkowym jej pośpiechem, zmęczony upałem, a strawiony parodniową tęsknotą i walką z własnymi uczuciami, wyglądał wśród otoczenia tego, jak żywy dysonans, jak rozbitek życiowy, rzucony przez ironję losu na oazę spokoju, dobrobytu i błogiego ukojenia.

Zatrzymał się i ogarniając wzrokiem całość tego obrazu, uderzony został, nie po raz pierwszy zresztą, kontrastem, jaki on z dolą jego stanowił.

— Oranżeryjna roślina, kwiat salonów i zbytku — pomyślał z goryczą. — Jakżeż mógł on, z szumem w głowie i oczami zaczerwienionymi od pracy, on, który z pośpiechu, aby tu być prędzej, obiadu nawet nie jadł, stanąć w zbiedzeniu swem obok tej ślicznej, kosztownie ubranej kobiety, obok tego uosobienia wypoczynku, dobrobytu i swobody.

Gorycz ustępowała jednak zachwytowi. Wszak owa królewna, spowita w koronki i muśliny, to była jego wiosna, radość jego oczów i życia!... Krew gorąca uderzyła mu z serca ku licom, ścierając z nich bladość poprzednią, głębokie rozradowanie błysnęło w oczach, których moc magnetyczna kazała Lenie odwrócić nagle głowę.

Spojrzenia ich spotkały się i — oderwać już od siebie nie mogły.

Źrenice zatonęły w źrenicach z mocą, która dla niego aż bolesną się stała.

Nie drgnęli z miejsca. On tylko zbladł napowrót tak, że krew, zbiegając do serca, rysom kredową nadała barwę. Ona, coraz różowsza, w zorzę rumieńca zmieniła się cała.

Gwałtowny, suchy chrzęst papieru, zbudził ich do rzeczywistości. To wielki arkusz Figara wysunął się z rąk pani senatorowej, uderzając o kamienną posadzkę. Czar prysnął...

Oczy narzeczonych rozbiegły się, źrenice Leny bowiem pierzchnęły, jak spłoszone gazelle.

— Ach, ten upał! — jęknęła pani Sieniawska i powstawszy, wyprostowała się, a nie widząc Lipowieckiego, stojącego w cieniu prostej empire'owej portjery, drugimi, bliższymi siebie drzwiami weszła do salonu.

Było to hasło do zwykłej drzemki.

Młodzi niespodziewanie pozostawali sami.

Lena nie zmieniając pozy, cała malowniczo przegięta na biegunowym fotelu, oczami pobiegła znów ku Lipowieckiemu, obie ku niemu wyciągając dłonie.

On niepomny już uwag poprzednich, z blaskiem wielkiej radości w bladych rysach przyklęknął obok fotelu tego, ręce jej do ust tuląc.

Wzruszona miała przez chwilę pokusę na szyję mu je zarzucić. Formy jednak zwyciężyło bóstwo, przed którym bito zawsze pokłony w domu Sieniawskich.

Lena cofnęła się nieco. Oczy jej tylko patrzyły wciąż, nie już z upojeniem, lecz z wyrazem słodyczy i tkliwości w piękne, pomimo bladości swej, oblicze Stanisława. Ręka jej dotknęła z pieszczotą jego czoła.

— Pan znów przepracowany — mówiła z żalem. — Czy warto targać w ten sposób siły?

— Warto, bo to dla naszej przyszłości — odparł gorąco. — Zresztą, nie praca działa na mnie gnębiąco, lecz brak ciebie, Leno, brak twego widoku. Znów dwa dni napróżno przychodziłem tutaj. Ty nie pojmujesz ukochana, czemu jest taka samotność ducha, gdy ciało przykute do biurka, a myśl idzie w ślad za tobą, w nieustannej krwawiącej się tęsknicy serca.

Dłoń chłodna, a jak kwiat wonna przysłoniła mu usta.

— I mnie ta samotność, ta ciągła rozterka z sercem coraz bardziej cięży. Dlatego pomówimy o niej zaraz. Ale wpierw proszę powstać i usiąść tu obok Leny. Kieliszek wina i trochę owoców orzeźwi pana nieco.

Wyprostowała się, przyciągnęła stoliczek, stawiając go zaś między sobą a narzeczonym, gospodarzyła z wdziękiem i z tą pieszczotliwą troskliwością kobiety, która chciałaby przedewszystkim przynieść ukochanemu ulgę i pokrzepienie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Proszę żądać wszędzie: **Pierniki Markiewicza,** w niczem nieustępujące wyrobom obcym.

PALCIE PAPIEROSY KRYMSKIE 10 sztuk 20 fen.

Własna krajalnia tytoni. **PARICIA** Własna fabryka gilz i kartonów.

Handkiewicz & Co. Fabryka papierosów w Poznaniu.

Dnia 21. b. m. o godz. 8-mej zasnęła w Bogu opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach nasza najdroższa żona, matka, córka i siostra ś. p.

z Szczodrowskich

Marja Filipińska.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24-go b. m. o godz. 1. z domu żałoby, Wilda, ul. Strumykowa 4. I. O czym donosi w smutku pogrążona

rodzina.

W piątek dnia 20. grudnia zmarł nasz najdroższy synek

Genio

w piewszej wiośnie życia, o czym donosi

Dr. Świderski
z żoną i dziećmi.

Leszno, dnia 21. grudnia 1907.

Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9,
poleca swój powiększony, bogato zaopatrzony

magazyn trumien.

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

Kasa Związku Ziemian

przyjmuje

depozyta i drobne oszczędności

począwszy od 1 marki i płaci

Za	rocznem	wypowiedzeniem	5%
Za	półrocznem	„	4½%
Za	kwartalnem	„	4¼%
Za	każdorazowe żądanie		4%

Adres:

Związek Ziemian
Poznań-Posen
ulica Wiktorji 2. ptr.

Potrzebny jest

inteligientny mleczarz

do prowadzenia handlu masła i składu narzędzi mleczarskich. Wynagrodzenie 75 rb. miesięcznie. Poważne rekomendacje wymagane. Oferty nadsyłać Lublin (Królestwo Polskie) Skrzynka pocztowa 142.

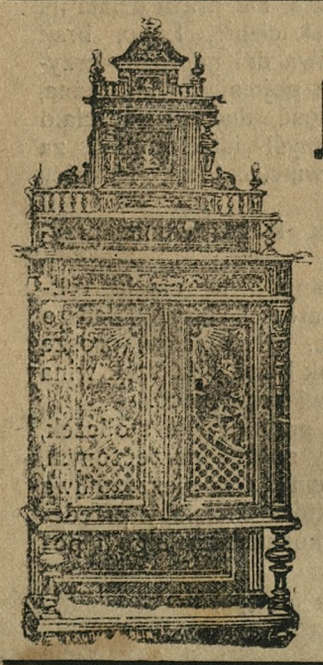

Magazyn mebli

J. Krąkowski

mistrz stolarski
Poznań, ul. Podgórna 6.
poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze
i meble wykonane we własnej pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyńcze sztuki, oraz meble wyścielane, marmury i lustra po najtańszych cenach

---

Dankowski & Co.

Najstarszy i największy polski magazyn mebli

Telef. 2091 Poznań, ul. Wilhelmowska 20. Telef. 2091

Polecają **meble wszelkiego rodzaju** jako to:

Sypialnie	„	od	320	mk.
Salony	„	„	350	„
pokoje jadalne	„	„	350	„

oprócz tego całkowite urządzenia kuchenne.

Przy gotówce rabat.

Zakład tapicersko-dekoracyjny.

którego prace znane są z taniego, sumiennego i gustownego wykonania nowych, a przerabiania starych mebli.

Wielka wystawa gwiazdkowa!

Na podarki gwiazdkowe.

Noże stołowe, kuchenne i kieszonkowe J. A. Henckelsa. Sztućce Christofla. Nożyczki do tranżerowania drobiu i rozmiażdżania mięsa (dla osób bez zębów.) Zastawy cukierniczki, kubły do wina, lichtarze, podstawki do noży, oraz wszelkie wyroby fabryki W. M. F. po cenach fabrycznych. Przedstawki i płaszcze przed piece. Piecyki naftowe, niewydające czadu, bardzo praktyczne, bez rur. Wóziki, łóżeczka i umywalki dla dzieci. Serwisy nikl. i alfenidowe do kawy. Tace blaszane, lakierowane, emaliowane, niklowe, alfenidowe i dzewniane poleca

Firma T. Otmianowski

właściciele **B. Ziętkiewicz — S. Mińcikiewicz.**

Poznań-Bazar. Telefon 565.

Niezaprzeczenie największy wybór.

Brylanty, złote łańcuchy i wszelkie wyroby złotnicze

kupuje się najkorzystniej u

St. Mańczaka

fachowy od lat 24 praktykujący złotnik i jubiler, etablow. 1891.

Poznań, teraz ulica Berlińska nr. 7. Telefon nr. 640.

Największy zakład złotniczy w Poznaniu i Księstwie.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

Wróciłem

Dr. Michał Szulc

specjalista w chorobach płuc, gardła, nosa i uszu

ul. św. Marcina 5. tel. 1606.

CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy,
w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące.

Znakomita kucharka

znająca się na wytwornej kuchni, potrzebna jest od Nowego Roku na probostwo, pod panią. Oferty **także od stręczarek,** uprasza się składać w Ekspedycji pisma naszego.

Kopalnia złota

dla młodego rolnika z 30 - 40000 marek kapitału nadarza się przy zakupnie majątku **130 mórg** (z tych 90 roli, 20 łąk, 15 boru i 5 żwiru) z kompl. żywym i martwym inwentarzem, połączonego z odstawą żwiru (100 m tygodniowo czystego zysku) w obwodzie **Lignickim.**

Cena: **80,000 marek.**

Zgłoszenia przyjmuje
S. A. Majka-Wrocław,
(Breslau X — Matthiasstr. 49 Tel. I0501.)

Miód

patoka deserowy i kuracyjny z własnej pasieki w 5 kilogr. puszkach, opłatnie po 6 kor. miód do picia w demionach po 6 i 7 kor. wysyła

ks. Wł. Mikitka

prob. w Kupczyńcach poczta Denysów Galicja. We większej ilości znacznie taniej.

Magazyn mebli i dekoracji

Stefan Tetzlaff

tapicer i dekorator
poleca
swój bogato zaopatrzony skład
udzielając na czas gwiazdkowy
10% rabatu.
Poznań, św. Marcin nr. 32.
— Telefon 1268. —

Paradies

palnik naftowy żarowy
z dźwignią do zapalania
(bez zdejmowania cylindra i klosza)
i przyrządem do gaszenia.
Światło cá 80 świec.
1 litr nafty na 14 godzin.
Pojedyńcze obchodzenie się.
Stósowny na każdą naftową lampę.

= H. S. =
okowiciane palniki.

Wielki wybór lamp
naftowych, okowicianych, gazowych i elektrycznych.
Wielki zapas! porc. serwisów stołowych i do kawy.

Szkło.

Łóżka żelazne. Umywalki. Garnitury do mycia.
Noże, widelce, łyżki, łyżeczki.
Specjalność: **Kompletne wyprawy.**

W. Janaszek, Poznań.

Ul. Wodna 18, narożnik ul. Jezuickiej.

DRYGAS

Fortepiany
i harmonia
— tanio a rzetelnie poleca —
A. DRYGAS
POZNAŃ, ul. Rycerska 33.

W wytwornym wydaniu książkowym ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolanki

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgebra.

Dla naszych abonentów
cena zniżona = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma naszego (ul. Podgórna 7.).
Na przesyłkę pocztową należy dołączyć **10 fen.**

Wydawnictwo Kurjera Pozn.
(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

Dodatek do 295. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, wtorek dnia 24. grudnia 1907.

Byłoby to wznowieniem układów, zapoczątkowanych w r. 1890. przez hr. Taaffego, których pomyślny rezultat wtedy był bardzo krótkotrwały.

Epilog zamachu na Sarafowa.

Bukareszt, 23. grudnia. (TBW.) Naczelnik policji aresztował pod Giurdowem jakiegoś bułgara, który nie posiadał papierów legitymacyjnych i nie chciał wyjawić swego nazwiska i pochodzenia. Odesłano go pod zbrojną eskortą do Bukaresztu, lecz w czasie jazdy wyskoczył z pociągu. Jeden z żandarmów wyskoczył za nim i pociąg zdruzgotał obydwóch. Według niepotwierdzonych pogłosek ów aresztowany bułgar nazywał się Panica i był sprawcą zamachu na Sarafowa i Garwanowa.

Krótkie wiadomości.

— Ustawa procederowa. Parlamentowi niemieckiemu nadesłano w sobotę nowelę do ustawy procederowej, zawierającą pumiędzy innymi przepisy, dotyczące książeczek służbowych, terminatek, czasu pracy, wypłaty, stosunków robotnic i młodocianych robotników, oraz pracy domowej.

— Chrzest drugiego syna niemieckiego następcy tronu odbył się w sobotę po południu w pałacu marmurowym w Poczdamie. Książę otrzymał imiona Ludwik, Ferdynand, Wiktor, Edward, Adalbert, Michał, Hubert.

— Przesilenie w Holandji. Holenderska Izba deputowanych odrzuciła w sobotę budżet nowego ministra wojny Bopparda, wyrażając mu tym sposobem wotum nieufności. Prawdopodobnie całe ministerjum weźmie dymisję.

— Walka kulturna we Francji. Izba deputowanych we Francji przyjęła w sobotę po długiej i bardzo burzliwej dyskusji 354 głosami przeciwko 177 ustawę, dotyczącą konfiskaty dóbr kościelnych, uzupełniającą znaną ustawę o rozłączeniu państwa z Kościołem.

— W Skupczynie serbskiej toczyła się w sobotę w dalszym ciągu dyskusja nad zamordowaniem w więzieniu braci Nowakowiczów. Minister spraw wewnętrznych Petrowicz odczytał list Milana Nowakowicza, z którego wynikać miał zamiar utworzenia spisku przeciwko rządowi. Posłowie opozycyjni na argumenty ministra odpowiadali głośnymi wybuchami śmiechu.

— Sprawa marokańska. Z Fezu nadchodzą niepokojące wieści. Ulemowie wysłali do Rabatu posłańców z prośbą o natychmiastowe wysłanie wojska, ponieważ stolica zupełnie ogołoconą jest z załogi.

— Wrzenie w Persji. Szach przyjmował w niedzielę rano przedstawicieli Anglji i Rosji, którym przyrzekł uroczyście, że nie zamierza naruszać konstytucji, lecz starać się będzie o prowadzenie rządów konstytucyjnych.

W oddaleniu 10 wiorst od Taebris napadli bandyci kurdyjscy na pocztę rosyjską, jadącą z Urmji ku granicy rosyjskiej. Bandyci ranili ciężko kurjera konsulatu rosyjskiego i oprócz znacznej sumy pieniężnej zabrali także całą urzędową korespondencję. Pod Salmas przecięli kudowie drut telegraficzny, wiodący do Urmji.

Nasze sprawy.

— **Wiec relacyjny w Kępnie** odbędzie się z łaskawym współudziałem posłów radcy Mizerskiego i dr. Niegolewskiego w niedzielę 5. stycznia o godz. 3. po południu na sali Domu Katolickiego.

—

— Zanim zakażą nam mówić jak nam dziób urósł, odbędzie się:

w Wrocławiu wiec polski w dzień Nowego Roku o godzinie 3. po południu w Kasino przy Neue Gasse 22. I. piętro. Na wiecu tym omawiane będą także tutejsze stosunki kościelne.

O liczny udział rodaków z Wrocławia i okolicy prosi

Komitet.

— **W Mühlheimie** nad Renem odbył się zeszłej niedzieli wielki wiec polski z udziałem około 1000 osób. Po gorących przemówieniach przyjęto rezolucję protestującą przeciwko projektowanym ustawom o wywłaszczeniu i zakazowi języka polskiego na zebraniach publicznych.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 23. grudnia.

Kalendarz. Dziś: Wiktorji p. i Magdal. Słowomira.
Jutro: Adama i Ewy, Luc. Godysława.

Wschód słońca.	Dziś:	8,12	zachód:	3,47
	Jutro:	8,13	„	3,48
Wschód księżyca.	Dziś:	8,28	zachód:	11 ,7
	Jutro:	9,32	„	11,30

—

— * **Przepowiednia powietrza** berlińskiej stacji meteorologicznej na wtorek 24. b. m.: Częściowo pogodnie, częściowo pochmurno, bez znaczniejszych opadów; słabe wiatry i cokolwiek chłodniej.

—

— * **Z teatru:**

W poniedziałe i wtorek teatr zamknięty.

W środę dnia 25. bm. popołudniu o 3. Szkoła, sztuka oryginalna w 4 aktach Zygmunta Kaweckiego. Ceny do połowy zniżone.

W środę wieczorem: Na Chwaliszewie, wodewil ze śpiewami i tańcami w 4 aktach, z muzyką M. Swieżyńskiego. Ceny zwyczajne.

W czwartek dnia 26. bm. popołudniu o 3. W rainach czyli Fałszerze pieniędzy, melodramat w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, z muzyką

W czwartek wieczorem: Sposób na mężów, wodewil w 4 aktach przez Mars'a i Hennequin'a, z udziałem całego niemal personału teatralnego. Ceny zwyczajne.

W piątek: Pełna humoru sztuka p. t. Wojna domowa komedja w 3 aktach Z. Przybylskiego. Ceny zwyczajne.

W sobotę: Ujrzymy na scenie naszej utwory jednoaktowe, Oświadczyny, komedja Czechowa, Strach przed kijem (La peur des coups) komedja przez J. Courtelin'a grana po raz pierwszy w Paryżu w teatrze Bodiniere w roku 1894. Później przyjął ją do swego repertoaru teatr Antoine'a. Po polsku grano ją w Krakowie w styczniu 1907. Nastąpi Logika serca (Le coeurases raisons) komedja J. Courtelina p. t. Pracownicy sceny (Mentono bleus) grana w Paryżu w teatrze Mathurins w roku 1906. W Berlinie grano ją w tym samym roku pod tytułem Mimenoiege w Neues Theater. W Wiedniu Josephstädtertheater. Ceny zwyczajne.

W niedzielę: po południu o 3.: Mokra przygoda, wodewil ze śpiewami. Ceny do połowy zniżone.

W niedzielę wieczorem: Sposób na mężów, wodewil w 4 aktach przez Mars'a i Hennequin'a. Ceny zwyczajne.

—

— * **Nowość.** Chcąc zachęcić publiczność naszą do kupowania znaczków dobroczynności, wydałyśmy własnym nakładem karty korespondencyjne, na których znaczki są umieszczone. Karty przedstawiają na popielatym tle oryginalny rysunek wiejskiej wstęgi wielkopolskiej, skopjowany artystycznie przez p. Irenę Jankowską. Wykonania kart podjął się zakład litograficzny pp. Pilczka i Putiatyckiego w Poznaniu i wywiązał się znakomicie z swego zadania. Karty te w cenie 10 fen. nabywać można w składach, które podjęły się sprzedaży telegramów narodowych.

Mamy nadzieję, że karty wielkopolskie zyskają łaskawe przyjęcie i uznanie, jako pierwsza próba artystycznego zastosowania ludowych motywów specjalnie naszej dzielnicy. Dochód z ich sprzedaży służy celom Czytelni Ludowych i Pomocy Naukowej dla dziewcząt.

Paulina Cegielska. Aniela Koehlerówna. Stanisława Niegolewska. Zofja Stasińska.

— * **Niedziela** ostatnia przed świętami nosi, jak wiadomo, w kupiectwie nazwę złotej. Czy jednak wczorajsza zasługiwała na to miano, osądzą najlepiej kupcy i przemysłowcy sami. Składy i handle były wprawdzie przez cały dzień przepełnione publicznością, lecz czy zbiór odpowiadał oczekiwaniom naszych kupców, wątpić się godzi. Ogólny bowiem brak pieniędzy oraz wielce niestałe powietrze, jakie mamy już od kilku dni, przygnębiająco oddziaływały na przebieg tegorocznych interesów gwiazdkowych.

— * **Gwiazdka dla biednych dzieci.** Komitet żywienia ubogich dzieci na prawym brzegu Warty kazał upiec 150 strucli, które rozdane będą jutro we wtorek w zakładzie Sióstr Miłosierdzia „Pod Opatrznością" na Śródce, o godzinie 4. po południu. Dzieci powinny się stawić punktualnie o oznaczonym czasie.

— * **Ku czci Stanisława Wyspiańskiego** złożyła w dalszym ciągu:

Emilja K., w miejsce podarku gwiazdkowego dla siostry	2.00 mk.
Razem z poprzednimi złożono u nas	12,00 mk

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * **Na gwiazdkę dla biednych dzieci** 5 marek zebranych w myśl odezwy hr. Benzelstjerna Engeströma, wypłaciliśmy skarbnikowi Towarzystwa, na co odebraliśmy następujące pokwitowanie:

5 marek,

wyraźnie pięć marek, odebrała podpisana Kasa od Szan. Redakcji Kurjera Poznańskiego i Orędownika, jako zebrane na gwiazdkę, z których kwituje.

Poznań, 21. 12. 07.

Kasa Tow. kolonji wakacyjnych i stacji sanitarnej Stella w Poznaniu.

B. Ziętkiewicz, skarbnik.

— * **Dowiadujemy się,** że kompozytor Jasełek p. Piotr Maszyński z Warszawy, ulubiony muzyk współczesny, przybędzie na przyszłe przedstawienie Jasełek i sam dyrygować będzie chórami Lutni. Okoliczność ta sprawi zapewne, iż mieszkańcy grodu naszego, którzy tak często na koncertach naszych w utworach Piotra Maszyńskiego się lubowali, nie ominą tej sposobności, by mu oddać hołd należyty.

— * **Przewodniczącym** stowarzyszeń śpiewackich, terminatorów, roboczych i innych, zwracamy uwagę na to, że użyczamy im pierwszeństwa w otrzymaniu biletów na przedstawienie Jasełek, jakie się odbędzie w piątek 3. stycznia w teatrze naszym. Bilety po zwykłych cenach teatralnych, a zatem już po 30, 50 fen., 1,05 m. i wyżej można zamawiać w biurze naszym pod adresem: Lutnia, Tow. Muzyczne Posen, Alter Markt 80, I. p. w podwórzu.

Zarząd Lutni.

— * **Rabatt Hermes.** W zeszłą sobotę wykupiono w lokalu Spółki przy pl. Wilhelmowskim 17. pierwszą książeczkę zalepioną zielonymi znaczkami. Tak więc w bardzo krótkim czasie, bo w niespełna 6 tygodniach zdołała Spółka zjednać sobie zupełne zaufanie w kołach naszej publiczności. Oby tylko przykład pani Rólnikowej znalazł jak największe grono naśladowniczek i oby panie nasze kupowały o ile możności tylko tam, gdzie otrzymują zielone znaczki rabatowe. Wymaga tego od nich nietylko obowiązek oszczędności, ale poczucie własnej godności narodowej.

— * **Towarzystwo** Pań św. Wincentego a Paulo z Wildy, urządza w czwartek 26. b. m. o godzinie 4. po południu przedstawienie amatorskie: Radziwiłł Panie Kochanku i Dobra wróżka. Oby cel był zachętą do licznego udziału.

Zarząd.

— * **Walne zebranie Tow. Wyborczego** na miasto Poznań odbędzie się w niedzielę dnia 29. grudnia r. b. o godzinie 12. w południe na sali Domu Katolickiego św. Marcin. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie skarbnika 3) Zmiana ustaw. 4) Wybór Zarządu. 5) Wybór komisji rewizyjnej. 6) Wnioski.

Na powyższe zebranie zaprasza się niniejszym członków oraz gości, interesujących się sprawami wyborczymi. Spodziewać się należy, że sala nie będzie świeciła pustkami, jak to na zeszłym walnym zebraniu się stało, na czym tylko kasa Towarzystwa źle wyszła.

Zarząd Tow. Wyborczego.

Stefan Chociszewski, przewodniczący. A. Marweg, sekretarz.

M. Powidzki, skarbnik.

J. Drwęski, St. Dobrowolski, A. Teska, radni.

— * **Podziękowanie.** Szanownym ofiarodawcom, którzy przyczynili się jakimkolwiek datkiem do obdarowania biednych dzieci gwiazdką, składamy serdeczne »Bóg zapłać«.

Zarazem donosimy, iż rozdanie gwiazdki odbędzie się w piątek (trzecie święto) dnia 27. bm. po południu o g. 3. w sali Domu Katolickiego. O liczny udział uprasza uprzejmie

Zarząd Koła towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu.

T. Krause, prezes. S. J. Nagórski, sekretarz.

— * **Pan Zygmunt Dymiński,** lekarz praktyczny z Poznania uzyskał dnia 19. bm. na uniwersytecie w Würzburgu stopień doktora medycyny.

— * **Towarzystwo** opieki nad zwierzętami w Poznaniu, pod protektoratem prezydenta policji Hellmanna urządza od lat kilku rok rocznie premjowanie tych stajennych, którzy końmi oddanymi im w opiekę, zajmują się z szczególną pieczołowitością. Premje składają się z książeczek oszczędności na 6 mk. oraz z odpowiednich dyplomów. Tegoroczne premjowanie odbyło się w ubiegły piątek przed południem w pokoju konferencyjnym prezydjum policyjnego w obecności prezydenta policyjnego i kilku członków Towarzystwa. Premji otrzymało 8 stajennych a mianowicie pp. Wojciech Sobczyk i Józef Polowczyk od straży ogniowej, woźnica taksametru nr. 5. Józef Kielas, woźnica taksametru nr. 50. Józef Naramski, Herman Kwasik, Jan Nowacki, Wincenty Łukomski, zatrudniony u spedytora Kuczyńskiego i Franciszek Bogdanowicz od spedytora Brill i Tuch.

— * **Droga** tak zwana Cegłowa, prowadząca ku żwirówce obornickiej będzie oddaną do użytku publicznego najpóźniej 30. grudnia.

— * **Przedawnienie pretensji.** Podług paragrafu 169. ustępu 2. prawa cywilnego przedawniają się po dwóch latach; a) pretensje fabrykantów, kupców, kramarzy, rzemieślników, artystów, za towary, wykonanie robót, załatwianie cudzych interesów, z doliczeniem wydatków i aptekarzy za lekarstwa; b) pretensje osób trudniących się leśnictwem i rolnictwem za dostawę płodów rolniczych i leśnych; c) pretensje przedsiębiorstw krajowych, woźniców, fornali, łódkarzy, posłańców; d) należytości oberzystów, restauratorów i hotelistów; e) pretensje osób, trudniących się sprzedażą losów loteryjnych; f) pretensje osób trudniących się zawodowo wydzierzawianiem przedmiotów; g) pretensje prywatnych urzędników; h) pretensje robotników w przemyśle, fabrycznych, czeladników, najemników i innych rękodzielników co do wypłacania zarobku; i) pretensje pryncypałów i majstrów co do zapłaty za wyuczenie ucznia; j) należytości szkół publicznych i prywatnych pensjonatów i zakładów wychowawczych; k) honorarja nauczycieli publicznych i prywatnych; l) honorarja lekarzy, dentystów, weterynarzy i akuszerek; m) honorarja adwokatów, notarjuszy i komorników; n) należytości świadków, znawców, również co do zwrotu wydatków.

Po 4 latach przedawniają się zaległe procenty, dzierżawy za mieszkania i rolę, pretensje do emerytury, pensje urzędników rządowych, alimenta i inne dochody, powtarzające się w różnych odstępach czasu.

Terminem przedawnienia tych pretensji nie jest, jakby to przypuszczać można, właśnie ten dzień, z którego zobowiązanie datuje, lecz 31. grudnia. Wobec tego w roku bieżącym przedawniają się wszelkie pretensje wymienionych osób z roku 1895. czy one datują z 1. stycznia czy też z 31. grudnia 1905. Termin przedawnienia przedłużyć może wierzyciel tylko wysłaniem do dłużnika sądowego rozkazu zapłaty (Zahlungsbefehl) przed 31. grudnia. Inne zawezwania nie mają wobec sądu żadnej wartości.

Jeżeli dłużnik nakaz zapłaty otrzymał przed 31. grudnia, wtenczas sprawa jest załatwiona a pretensje wierzyciela trwają dalej 6 miesięcy. Upadają one już po 6 następnych miesiącach, jeżeli w tym czasie dłużnik przeciw nakazowi nie zaprotestuje, a wierzyciel nie każe go fantować i również w tym wypadku, jeżeli dłużnik zaprotestuje, a wierzyciel w 6 miesiącach po otrzymaniu wiadomości o tym, nie założy skargi u sądu.

— * **Poszukiwani świadkowie.** Dnia 12. b. m. skradziono na placu Wilhelmowskim pewnemu nieznanemu dotychczas chłopcu z kieszeni oraz pewnej panience z torebki portmonetkę z pieniędzmi. Osoby te wzywa prezydent policyjny, by zgłosiły się na policji w biurze pod nr. 3

— * **Żywcem spalona.** Żona sztukatora p. Pytlińskiego, mieszkającego przy ul. Strzałowej nr. 4. wyszedłszy w piątek nad wieczorem na chwilkę z domu, pozostawiła dwoje swych dzieci w wieku 1 do 2 lat sam na sam w mieszkaniu. W nieobecności matki zbliżyło się dwuletnie dziewczątko do stołu i ściągnęło z niego palącą się lampę na ziemię, przyczym nastąpiła eksplozja i maleństwo w mgnieniu oka obróciło się w jednę gorejącą pochodnię. Strasznie poparzoną odwieziono ją do lazaretu miejskiego, gdzie tej samej jeszcze nocy wyzionęła ducha. Powstały w mieszkaniu ogień ugasili sąsiedzi, zanim jeszcze straż pożarna przybyła na miejsce.

— * **Bogata uboga.** U pewnej tut robotnicy, nazwiskiem Orłowskiej, która w padzie r. b. na policji tutejszej zgłosiła si bezdomna, znaleziono w tych dniach pę sumę pieniędzy, przeszło 16 tysięcy mk. Twie dzi ona, że pieniądze te uciałała sobie z pra co jest bardzo wątpliwym, mianowicie, że m jej, który żył z nią 37 lat, nie o tym nie w Policja poznańska wzywa zatem wszystkich ty którym znane są jakiekolwiek bliższe szczeg z życia Orłowskiej, by zgłosili się do policji z zwłocznie.

— * **Kurs dla kowali** w podkuwaniu ko rozpoczyna się w Poznaniu w czwartek 2. stycz nia 1908. Interesenci winni zgłaszać się do mistrza kowalskiego p. Spillera przy ul. Strzałowej nr. 6.

— * **Egzamin** na asystentów aptekarskich złożyli na regiencji w Poznaniu pp: Fischbach z Poznania, Bajoński z Buku i Rybak z Odolanowa.

— * **Proces o obrazę** wytoczył były nauczyciel Skowroński z Jacewa na Kujawach redakcji Dziennika Kujawskiego za to, że napiętnowała sprzedaż 212 morgowego gospodarstwa p. Skowrońskiego w Jacewie niemcowi Etxlebenow w Marulewach.

— * **Sprzedawczyk.** Gospodarz Stanisław Baranowski w Jabłonowie w pow. szubińskim sprzedał gospodarstwo swoje, które przed dwoma mniejwięcej laty z wielkim trudem za pośrednictwem życzliwych osób nabył od nierodaka, pewnemu żydowi agjentowi z Bydgoszczy, a ten odsprzeda je teraz niewątpliwie Kolonizacji, mianowicie, że Kolonizacja zagnieździła się w Jabłonowie już od kilkunastu lat.

— † **Zmarli:**

Sp. Joanna z Grubichów Zmidzińska w 86. roku życia w Michorzewie. Pogrzeb w pierwsze święto Bożego Narodzenia o pół do 4. po południu.

— * **Złote wesele a strajk szkolny.** Pielgrzym pisze: Dnia 15. listopada r. b. obchodzili małżonkowie Perzyńscy z Lalków uroczystość złotego wesela; na wniosek stawiony o udzielenie zwykłego podarku 50 marek odpowiedział lantrat kwidzyński, że podania tego poprzeć nie może, ponieważ wnuki Perzyńskich brały udział w strajku szkolnym. Zażalenie wysłane do prezesa regiencji w Kwidzynie nie odniosło skutku; pan prezes potwierdził pismo lantrata.

Bóg karze wnuków za przewinienie przodków, rząd pruski na odwrót!

I to ukłucie igłą nas z nóg nie zwali. Choć premji małżeńskich odtąd mniej albo wcale pobierać nie będziemy, to jednak żyć będziemy jak dotąd, tak i nadal.

Fundusz, z którego się płaci 50 marek na złote wesele, uchwalił sejm pruski, a więc i my polacy płacimy na to podatki.

— * **„Życie za cara".** W dzień imienin cara odbyło się w Petersburgu w teatrze maryjskim wielkie przedstawienie galowe, na którym było bardzo wielu dostojników państwowych, między innymi wszyscy ministrowie z Stołypinem na czele, przedstawiciele ciała dyplomatycznego, wojskowi i bardzo dużo publiczności. Dawano operę Glinki »Życie za cara« Zanim podniesiono kurtynę, odśpiewano hymn narodowy, który musiano podczas wieczoru powtórzyć dwadzieścia razy. Wogóle okrzyków i wiwatów nie było końca, wiele osób płakało.

Pod wrażeniem wielkiego wzruszenia zmarł na paraliż serca minister handlu Filosofow, o czym podaliśmy już wiadomość telegraficzną. Wznosząc okrzyki na cara, przechylił się ze swej loży a następnie opadł w swój fotel i wyzionął ducha. Wypadku tego publiczność nie zauważyła. Wszyscy ministrowie opuścili tylko zaraz teatr.

Filosofow chorym nie był, tego samego dnia był nawet na posłuchaniu u cara w Carskim Siole. Wzruszenie patrjotyczne podczas przedstawienia spowodowało niewątpliwie zgon, tym więcej, że Filosofow był bardzo otyłym.

— * **Przykra omyłka złodziei.** W Aleksandrowie, w Królestwie (w pobliżu Torunia) spotkała przykra omyłka bandę miejscowych złodziei kolejowych. Oto w nocy zakradli się oni do wagonu, stojącego na stacji komorowej i wynieśli dwie skrzynki, ważące przeszło 112 funtów. W skrzynkach znajdowały się chemikalja w postaci wody siarczanej i chlorowej, gdy złodzieje spodziewali się zapewne... trunków zagranicznych.

Skrzynka do listów.

— WP. W. z Dzier. Po bliższe odnośnie do interesowanego ogrodowego, prosimy się zgłosić pod adresem: Katholisches Vereinshaus, St. Martin 69. Kartę Szanownej Pani odesłaliśmy jak wyżej.

Towarzystwa.

— **Lutnia.** Członkowie czynni, którzy udział biorą w Jasełkach niechaj zechcą stawić się w komplecie w piątek 27. bm. o godz. 8. i to na próbę ogólną z uwzględnieniem szczególnym próby scenicznej.

Członkom wszystkim tak czynnym jak nieczynnym zwracamy uwagę na to, iż w niedzielę dnia 29. odbędzie się uroczyste poświęcenie naszego mieszkania, oraz wspólny opłatek. Prosimy zawczasu zapisywać się w biurze do udziału w tej uroczystości, żebyśmy wiedzieli na ile osób przygotować.

Członkom wolno wprowadzić gości, byle ich jednemu z członków zarządu przedstawili. Liczby gości których członek przyprowadzi, również do soboty podać nam należy. W niedziele i święta biuro nasze zawsze zamknięte.

Zarząd Lutni.

Ostatnie telegramy i wiadomości

—

Odpowiedź rządu na interpelacje w sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń, 22. grudnia.

Na sobotnim posiedzeniu Rady państwa odpowiedział minister oświaty dr. Marchet na trzy interpelacje — Koła Polskiego, socjalnych demokratów i rusinów — w sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim podczas uroczystości imatrykulacyjnej we Lwowie, jako też na interpelację ruską w sprawie ruskiego wyższego szkolnictwa. Minister mówił w streszczeniu tak:

Rząd swego czasu w poufnych pertraktacjach nad niektórymi dla ruskiej narodowości ważnymi kwestjami oświadczył, że w odpowiedni sposób użyje swego wpływu w tej mierze, aby dla ruskich studentów podczas imatrykulacji, o ile ta uroczystość wogóle się odbędzie, zastosowano język łaciński. O tem zawiadomieni zostali zarówno namiestnik, jak i władze akademickie uniwersytetu lwowskiego.

Minister podaje następnie treść otrzymanego wyczerpującego sprawozdania rektora uniwersytetu lwowskiego. Senat przy traktowaniu kwestji imatrykulacji kierował się tym punktem widzenia, aby wszystkiego uniknąć, coby mogło doprowadzić do wybuchu narodowych namiętności czy to ze strony polaków, czy rusinów. Ponieważ senat właśnie obecnie, w stadjum pertraktacji toczących się między rządem a rusinami, o ile możności jeszcze więcej, niż kiedykolwiek, uważał za swój obowiązek zapobiec wszelkim zaburzeniom, jednogłośnie postanowił imatrykulację odbyć w uroczysty sposób 14. bm., jednakże wypuścić zwykłą formułę przysięgi.

Natomiast rektor w krótkiej przemowie miał wskazać na znaczenie tego aktu. Zgodnie z tą uchwałą rektor zwrócił się do studentów z przemową, która co do treści zupełnie zgadzała się z odczytywaną przez sekretarza formułą przysięgi. Przez to odpadło wszystko, co w przekonaniu ruskich studentów mogło uchodzić za przymus składania uroczystej przysięgi w języku polskim. Znaczenie aktu imatrykulacyjnego musiało być przez rektora w krótkich wywodach podniesione. To scharakteryzowanie mogło w każdym razie nastąpić w innych słowach przez przemowę, któraby w niczym nie przypominała formuły, odczytywanej w latach poprzednich. Jednakże to wobec stanowiska polskich studentów było rzeczą niemożliwą, gdyż studenci ci kilkakrotnie zjawili się u rektora, wręczyli mu tysiącami podpisów opatrzone memorjały, domagające się, aby w dotychczasowym sposobie imatrykulacji żadna nie zaszła zmiana.

Usiłując pogodzić sprzeczne żądania, rektor uważał za najbardziej wskazane tak postąpić, jak to miało miejsce. Formy składania przysięgi przez to uniknięto, ale treść jej utrzymano.

Sprawozdanie przedstawia następnie zajścia, jakie miały miejsce po przemówieniu rektora i kończy się tym, iż rektor daje wyraz głębokiemu ubolewaniu, że podobne sceny się rozegrały.

Nawiązując do tego sprawozdania, oświadcza minister: Ze względu na przedstawione zajścia muszę przedewszystkim dać wyraz żywemu ubolewaniu, że uniwersytet lwowski był widownią bardzo ostrego konfliktu między studentami polskiej i ruskiej narodowości. Jest to ubolewania godnym tym bardziej, że — jak się wydaje — ostatnimi czasy nastąpiło pewne uspokojenie umysłów, co kazało się spodziewać niezamąconego przebiegu roku szkolnego. Przytym nie mogę pominąć, że według powyżej podanego rozporządzenia rządowego, według jego intencji, miało przy tegorocznej imatrykulacji nastąpić odczytanie formuły przysięgi dla studentów ruskich w języku łacińskim. Jeżeli jednakże ze strony senatu akademickiego uchwaloną została imatrykulacja w ten sposób, że przy opuszczeniu odczytania formuły przysięgi ma nastąpić krótka przemowa rektora, to musi być uważane za zarządzenie pochodzące z najlepszej intencji, chociaż nie odpowiadało to w pełni intencjom rządu.

Odbywanie uroczystości imatrykulacji zostało już na kilku uniwersytetach, zwłaszcza z powodu zbyt wielkiej liczby studentów, mających być imatrykulowanymi, usuniętym, jako nieodpowiadające celowi, lub jako niewskazane. Ze względu na to dnia 17. b. m., na podstawie niedawnej konferencji odbytej z rektorami wszystkich uniwersytetów, wszystkim rektorom przesłałem rozporządzenie tej treści, że w razie, jeżeli senaty uważają za pożądane lub konieczne usunąć uroczystość imatrykulacyjną, ministerstwo oświaty nie będzie się temu sprzeciwiać.

W każdym razie rozporządzenie to zostało wydane w czasie, w którym akt imatrykulacji we Lwowie już się odbył. Od sprawozdania, jakiego jeszcze ze Lwowa oczekuję, będzie zawisłym, czy dodatkowa uroczystość imatrykulacyjna odbędzie się przy zastosowaniu języka urzędowego i łacińskiego, czy też akt ten lepiej będzie w myśl rozporządzenia z dnia 17. b. m. usunąć.

Co do zawartego w kilku interpelacjach żądania jak najrychlejszego utworzenia samodzielnego ruskiego uniwersytetu, to nie mogę tu, odpowiadając na interpelację, bliżej się tym zajmować. Zauważam jednakże, że rząd jest pełen świadomości swego obowiązku, dba on o kulturalne podniesienie ludu ruskiego, przedewszystkim przez staranie się o odpowiednie siły nauczycielskie, przez popieranie ruskiej literatury naukowej i przez inne do podobnych celów zmierzające zarządzenia.

Proces Moltkiego przeciwko Hardenowi.

Berlin, 23. grudnia. (TBW.) Dzisiaj rano podjęto rozprawy z wykluczeniem publiczności Swiadków na razie nie przesłuchiwano. Sąd naradzał się co do dalszych wniosków dowodowych.

Sformułowanie nowych wniosków dowodowych i powzięcie w sprawie tej uchwały trwało przeszło godzinę. Następnie przesłuchiwano jako pierwszego świadka p. adwokata Illscha, który prowadził swego czasu proces rozwodowy pani Elbe z Moltkiem. Przesłuchy te trwały tylko krótko. Następnie wniósł prokurator o przywrócenie rozpraw publicznych. Sąd jednak po dłuższej naradzie postanowił podtrzymać rozprawy tajne i przesłuchać rzeczoznawców.

Wyrok w procesie Horna.

Berlin, 23. grudnia. (TBW.) Dzisiaj ogłoszono wyrok w procesie przeciwko Hornowi o nadużycia w kolonjach afrykańskich. Horna skazano na 300 mk. kary i koszta oraz przesiedlenie za karę. Pierwsza instancja skazała go swego czasu na zwolnienie ze służby.

Szach zaprzysiągł konstytucję.

Londyn, 23. grudnia. (TBW.) Jedno z pism tutejszych dowiaduje się z Teheranu, że szach wczoraj złożył uroczystą przysięgę na Koran, iż nie naruszy konstytucji i przesłał piśmienną treść przysięgi parlamentowi.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

(Ważny od 1. października 1907 r. do 30. kwietnia 1908. r.)

—

Poznań-Ostrowo-Kluczbork.

Odchodzą z Poznania:	Przych. do Poznania
3,16 rano do Ostrowa	6,49 rano z Ostrowa
6,54 przed poł.	9,59 przed poł.
10,16 przed poł.	1,28 po poł.
1,30 po poł. do Starołęki	2,58 po poł. kurjer
2,02 po poł. kurjer	4,30 po poł. z Starołęki
3,01 po poł.	6,21 po poł.
3,09 po poł. do Starołęki	10,54 wiecz.
8,00 wiecz.	1,38 w nocy
12,25 wiecz. do Ostrowa	

Poznań-Frankfurt n. O.-Gubena.

Odchodzą z Poznania:	Przych. do Poznania:
2,06 w nocy kurjer	3,06 w nocy kurjer
4,40 rano	7,42 rano z Zbąszynia
7,15 przed. poł. do Zbąszynia	9,58 rano
10,20 przed poł. i 10,30	1,39 po poł.
2,22 po poł. do Frankfurtu n. O.	1,53 po poł. kurjer
3,20 po poł. kurjer	6,20 po poł.
4,20 po poł.	6,46 wiecz. kurjer
8,00 wieczorem.	7,29 wiecz. z Zbąszynia
	11,43 w nocy.

W każdą sobotę kursuje Expres I kl., który przychodzi z Warszawy o 6,51, prócz tego w każdą środę i niedzielę 11,45 w nocy do Opalenicy.

Prócz tego w każdy piątek północny Expres I. kl. o godz. 11,27 przed poł.

Poznań-Krzyż-Starogard-Międzyrzecz.

Odchodzą z Poznania:	Przych. do Poznania:
12,22 w nocy do Starog.	1,33 w nocy z Starog.
6,00 rano do Starogardu	4,20 w nocy z Krzyża
6,57 przed poł. do Starogardu kurjer	7,03 przed poł. z Krzyża
10,22 przed poł. do Star.	9,27 przed poł. z Międz.
11,35 przed poł. do Reppen	10,43 przed poł. z Starog.
1,50 w poł. do Reppen	1,27 po poł. z Reppen
2,24 po poł. do Starog. kurjer	2,46 po poł. z Starog.
3,14 po poł. do Starog.	5,36 po poł. z Reppen
7,00 po poł. do Starog.	6,28 po poł. z Starogardu kurjer
7,30 wiecz. do Międzyrz.	7,19 wiecz. z Starogardu
8,50 wiecz. do Krzyża	8,43 wiecz. z Reppen
11,50 w nocy do Pniew	11,41 w nocy z Starogardu kurjer

Poznań-Wrocław.

Odchodzą z Poznania:	Przych. do Poznania:
2,11 w nocy	12,07 w nocy
4,26 rano	3,02 w nocy
7,10 przed poł. kurjer	7,33 rano z Leszna
7,18 przed poł.	9,54 przed poł.
10,10 przed poł.	10,05 przed poł. kurjer
1,40 po poł. do Mosiny	1,24 po poł. z Leszna
3,00 po poł. kurjer	1,50 po poł. kurjer
3,15 po poł.	3,00 po poł.
6,10 po poł. do Leszna	6,44 po poł.
7,00 wiecz. kurjer	6,56 po poł. kurjer
8,50 wiecz. do Leszna	9,37 wiecz. z Leszna
11,48 w nocy do Leszna	

Poznań-Września-Strzałkowo.

Odchodzą z Poznania:	Przych. do Poznania:
5,03 przed poł.	6,48 przed poł.
5,09 z Tamy Garbar.	6,43 na Tamie Garb.
10,50 przed poł.	9,45 przed poł.
10,58 z Tamy Garbar.	9,40 na Tamie Garb.
2,10 po poł.	2,17 po poł.
2,16 z Tamy Garbar.	2,12 na Tamie Garb.
4,30 po poł.	5,25 po poł.
4,37 z Tamy Garbar.	5,19 na Tamie Garb.
9,00 wieczorem	7,48 wiecz.
9,08 z Tamy Garbar.	7,42 na Tamie Garb.
12,21 w nocy do Wrześni	12,16 w nocy
12,27 z Tamy Garbar.	12,10 na Tamie Garb.

Poznań-Rogoźno-Piła.

Odchodzą z Poznania:	Przych. do Poznania:
3,39 w nocy	1,21 w nocy
7,53 przed poł.	6,41 rano
10,58 przed poł.	9,55 przed poł.
2,35 po poł. do Piły	1,50 po poł.
4,49 po poł.	6,50 po poł.
11,00 wiecz. do Piły	

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; s=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

	28.	21.
Tendencja:	słaba	mocna
Dyskonto prywatne	7 1/4	7 1/4
Korony	85,95	84,—
Ruble	213,80	214,85
3 1/2% niemiecka pożyczka państw.	82,30	82,30
3 1/2% pruskie konsole	93,25	93,30
3% „ „	82,25	82,30
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	89,50	—,—
3% „ „ 1895	—,—	—,—
4% „ poż. miejska 1906	98,20	98,25
3 1/2% pozn. poż. miej. 1894—1908	90,10	90,—
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	100,60 p	100,30 z
3 1/2% „ „ „ XI—XVII	92,80 z	92,75 z
4% „ „ „ serya D.	98,30 p	98,40 z
3% „ „ „ „ A.	82,— p	81,90 p
4% „ „ „ „ E.	98,30 p	98,25 z
3 1/2% „ „ „ „ C.	92,— p	92,— p
3% „ „ „ „ B.	82,— p	82,— p
4% „ „ „ rentowe	99,—	99,—
3 1/2% „ „ „	91,50	91,50
4 1/2% pożyczka chińska 1898	94,20	94,20
4 1/2% „ japońska	88,40	88,25
4% „ rumuńska 1894	87,75	87,50
4% „ rosyjska 1902	80,—	80,30
4 1/2% „ „ 1905	93,25	93,—
4% serbska renta	79,—	78,70
Tureckie losy	142,—	141,90
4% węgierska renta w koronach	92,70	—,—
4 1/2% polskie listy zastawne	88,90	88,75
Akcje berlińskiej kolei elektr.	169,50	169,80
„ poznańskiej kolei elektr.	156,75	156,—
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	143,75	144,—
„ lombardy „	28,10	28,30
„ Baltimore and Ohio „	83,10	82,90
„ Canada Pacific	149,70	149,60
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	72,10	71,90
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	114,75	114,60
„ półn.-niem. Lloyda	103,60	103,50
„ berlińsk. tow. handl. ult.	153,25	153,25
„ banku darmstackiego	125,40	125,50
„ „ niemieckiego ult.	226,25	226,50
„ „ dyskontowego „	169,80	170,—
„ „ drezdeńskiego „	137,90	137,60
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	117,—	116,80
„ austryack. zakładu kred. ult.	198,10	198,10
„ banku wsch. dla handl. i prz.	119,25	119,—
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr.	129,40	129,—
„ browaru Huggera	136,50	136,50
„ ogólnego tow. elektr.	195,75	196,—
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	90,90	90,90
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	218,—	218,—
„ bochumsk. lejarni stali	198,80	195,—
„ chem. fabr. Milcha	228,—	228,—
„ cukrowni w Wschowie	148,60	145,50
„ kopalni w Gelsenkirchen	194,75	193,10
„ kopalni w Harpen	195,50	195,30
„ tow. młyn. Hermanna	97,80	97,80
„ kopalni Hohenlohe	176,50	176,50
„ Laurahuty	217,—	216,50
„ górnośląskiego przem. żelaz.	98,90	98,60
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	192,60	189,—
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	169,25	166,—
„ poznańskiej sprytowni	402,—	400,—
„ kopalni soli w Inowrocławiu	87,—	87,—
„ tow. chem. Union	200,50	200,—
„ cukrowni w Kruświcy	230,10	231,50
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	198,90	197,50
„ banku niemieckiego	228,75	225,40
„ „ dyskontowego	171,75	168,75
„ Laurahuty	225,25	213,25
Tendencja:	słaba	

Targ na zboże.

Poznań, dnia 18. grudnia 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra)	228,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	197,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	172,—
Owies (dobry)	161,—

Tendencja: spok.

Poznań, dnia 17. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	22,70	22,00	21,80
Żyto	19,50	19,10	18,80
Jęczmień	16,90	15,90	14,90
Owies	15,90	15,80	14,90

—

Bydgoszcz, dnia 21. grudnia 1907.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	; nom.	000—229 mk.
	porosła, z murzonką i liejsza niżej not.	
Żyto	; dobre, zdrowe (najmn. 121 f.)	— 194 mk.
	liejszy gat., porośn. i stęchły	166—186 mk.
Jęczmień	dla młynarzy	156—160 mk.
	„ browarów	159—165 mk.
Groch	na paszę	178—187 mk.
	do gotowania	000—000 mk.
Owies		149—159 mk.
	najpiękniejszy	wyżej notow.

—

Berlin, 23. grudnia 1907

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Wrzesień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Październik	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	221,75	209,50	170,—	151,—	68,40
Maj	226,50	211,50	177,—	150,—	70,40

Na początku targu dzisiejszego podaż pszenicy była większą, ponieważ Argentyna skutkiem pomyślnego powietrza zniżyła cokolwiek oferty. Później tendencja cokolwiek się ustaliła. Żyto na grudzień trzymano silniej. Zakupna na rachunek północnej Rosji podziałały podobno pomyślnie na terminy majowe. Owies zupełnie zaniedbany. Olej rzepny ofiarowano liczniej. Na ogół interes był mało ożywiony, ponieważ niedalekie święta wywierały nacisk na tendencję. — Powietrze: pochmurno.

—

Wrocław, dnia 21. grudnia 1907.

Notowania prywatne.

Pszenica biała mocna	19,70—21,70—22,30
„ żółta stale	19,70—21,60—22,20
Żyto mocna	18,30—19,90—20,90
Jęczmień dla browarów spok.	17,50—18,00—18,50
Jęczmień stale	15,50—16,00—16,25
Owies spok	15,10—15,70—16,20
Groch do gotow. biały mocna	18,00—19,00—20,00
„ na paszę spok.	16,00—17,00—00,00
„ Wiktorja spok.	22,00—22,50—24,00
Łubin żółty bez interesu	11,50—12,50—00,00
„ niebieski pożądany	9,50—10,50—00,00
Wika spokojnie	00,00—15,00—16,00
Kukurydza spokojnie	00,00—16,25—17,—

Nasiona olejne:

Siemię lniane spokojnie	21,00—23,00—25,00
Rzep zimowy spok.	24,00—26,00—28,50
Siemię konopne	23,00—24,00—25,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,25—14,75
„ „ obce stale	14,00—14,25
„ lniane szląskie	15,00—15,50
„ „ obce spokojnie	14,50—15,50
„ palmowe spok.	14,00—14,50

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona spok.	40,00—60,00—68,00
„ biała spokojnie	25,00—45,00—55,00
„ szwedzka stale	40,00—65,00—70,00
Tymotka bez int.	20,00—24,00—30,00
Seradela bez interesu	8,50—11,00
Inkarnatka spokojnie	17,00—19,00
Pszenne otręby	12,75—13,25
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,80—2,00
Mąka kartoflana przednia pożądańsza	00,00—23,75
Mączka kartoflana przednia	00,00—23,25
Siano	3,50—3,80
Słoma za 600 kg.	35,00—37,00

Mąka spok. za 100 kg. z miechem, bruto:

Pszenna piękna, stale,	31,75—32,25
Żytnia piękna, stale,	30,25—31,00
Mąka do pieczenia domowego	29,25—30,00
Żytnia mąka na paszę	13,50—14,25

Wrocław, dnia 21 grudnia 1907.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	22 30	21 70	21 90	20 70	20 60	19 10
„ żółta	22 20	21 60	21 50	20 60	20 50	19 10
Żyto	20 40	19 80	19 60	19 20	19 10	18 20
Jęczmień	16 00	15 80	15 70	15 40	15 30	15 00
„ dla brow.	18 50	18 00	17 90	17 50	——	——
Owies	16 20	15 70	15 60	15 10	15 00	14 20
Groch Wiktorja	28 50	22 50	21 50	20 50	19 50	18 50
„ mały	20 00	19 50	18 30	17 30	16 50	16 00
Rzep	23,00	——	26 00	——	24 00	——

—

Targ na cukier.

Magdeburg, 23. grudnia 1907.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)		9,45—9,62 1/2
„ prd. II. 75 proc. („ „)		7,90—8,10
Tendencja: słaba		
Rafinada w głowach (bez beczki)		13,50—19,62 1/2
Cukier kryształowy (włącznie worka)		—,—
Rafinada	„ „	19,25/19,37 1/2
Melis	„ „	18,75/18,87 1/2

Tendencja: spok.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
grudzień	19,75	19,85
styczeń	19,80	19,90
luty	20,00	20,10
maj	20,50	20,55
sierpień	20,75	20,80
październ.-grudzień 1908	19,50	19,60

Tendencja: słaba

Targ na zboże.

Poznań, dnia 23. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.		wyborow.	średniego	pośledn.	średnia ceny
Pszenica	najwyż.	——	——	22 —	22,00
	najniż.	——	——	20 40	
Żyto	najwyż.	——	——	19 70	19,40
	najniż.	——	——	19 40	
Jęczmień	najwyż.	——	16 —	15 50	—,—
	najniż.	——	——	14 50	
Owies	najwyż.	16 80	——	16 —	16,25
	najniż.	——	——	15 20	
Słoma prosta					5,00—4,50
Siano					8,00—7,50

—

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 23. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena najw.	Cena najn.	Cena średn.
Groch	—,—	—,—	—,—
Soczewica	—,—	—,—	—,—
Groch długi	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	4,00	3,50	3,75
Wołowina od kulki za 1 kg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina od brz. za 1 kg.	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina	1,60	1,40	1,50
Cielęcina	1,60	1,40	1,50
Skopowina	1,60	1,40	1,50
Słonina	1,60	1,40	1,50
Masło	2,80	2,60	2,70
Łój	1,20	1,00	1,10
Jaja za kopę	5,00	0,00	5,00

—

Targ na bydło.

Poznań, dnia 23. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie komisyi targowej.

Spędzono:

9	sztuk bydła rogatego
245	„ świń chudych
	„ „ tłustych
69	„ cieląt
12	„ owiec
	„ kóz
	„ prosiąt

Razem 335 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	24—26	—
Wolczaki i jałówki	—	34—37	—	—
Stadniki	—	—	27—30	—
Krowy	—	27—30	21—24	—
Świnie	44	41—43	38—40	35 41
Cielęta	—	40—45	32—36	—
Owce	—	32	—	—
Krowy dojne za szt.	—	—	—	—

Warchlaki za parę — mk.

Prosięta parę —

Interes: spok.

—